

GŁOS KATOLICKI

Nr 11/2003 (2041) Rok XLV 16.3.2003

PO PROSTU
KALENDARZOWA WIOSNA...
JUŻ OD 21 MARCA

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

1,40 euro

fol. G. Jedrejczak



LITURGIA SŁOWA

II NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU-ROK B

PIERWSZE CZYTANIE

Rdz 22,1-2.9-13.15-18

Czytanie z Księgi Rodzaju

Bóg wystawił Abrahama na próbę. Rzekł do niego: „Abrahamie!” A gdy on odpowiedział: „Oto jestem”, powiedział: „Weź twego syna jedyne, którego miłujesz, Izaaka, idź do kraju Moria i tam złóż go w ofierze na jednym z pagórków, jaki ci wskażę”. A gdy przyszedł na to miejsce, które Bóg wskazał, Abraham zbudował tam ołtarz, ułożył na nim drwa i zwiąawszy syna swego Izaaka, położył go na tych drwach na ołtarzu. Potem Abraham sięgnął ręką po nóż, aby zabić swego syna. Ale wtedy anioł Pana zawołał na niego z nieba i rzekł: „Abrahamie, Abrahamie!” A on rzekł: „Oto jestem”. Powiedział mu: „Nie podnoś ręki na chłopca i nie czyn mu nic złego! Teraz poznałem, że boisz się Boga, bo nie odmówiłeś Mi nawet twego jedyne syna”. Abraham obejrawszy się poza siebie, spostrzegł barana uwikłanego w zaroślach. Poszedł więc, wziął barana i złożył w ofierze całopalnej zamiast swego syna. Po czym anioł Pana przemówił głośno z nieba do Abrahama po raz drugi: „Przysięgam na siebie, mówi Pan, że ponieważ uczyniłeś to i nie oszczędziłeś syna twego jedyne, będę ci błogosławił i dam ci potomstwo tak liczne jak gwiazdy na niebie i jak ziarenka piasku na wybrzeżu morza; potomkowie twoi zdobędą warownie twych nieprzyjaciół. Wszystkie ludy ziemi będą sobie życzyć szczęścia na wzór twego potomstwa, dlatego, że usłuchałeś mego rozkazu.

DRUGIE CZYTANIE

Rz 8,31b-34

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Rzymian

Bracia: Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam? On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał, jakże miałby nam wraz z Nim i wszystkiego nie darować? Któż może wystąpić z oskarżeniem przeciw tym, których Bóg wybrał? Czy Bóg, który usprawiedliwia? Któż może wydać wyrok potępienia? Czy Chrystus Jezus, który poniósł za nas śmierć, co więcej - zmartwychwstał, siedzi po prawicy Boga i przyczynia się za nami?

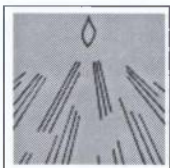
EWANGELIA

Mk 9,2-10

Słowa Ewangelii według świętego Marka

Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i Jana, i zaprowadził ich samych osobno na górę wysoką. Tam przemienił się wobec nich. Jego odzienie stało się lśniąco białe tak, jak żaden wytwórca sukna na ziemi wybielić nie zdoła. I ukazał się im Eliasza z Mojżeszem, którzy rozmawiali z Jezusem. Wtedy Piotr rzekł do Jezusa: „Rabbi, dobrze, że tu jesteśmy; postawimy trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza”. Nie wiedział bowiem, co należy mówić, tak byli przestraszeni. I zjawił się obłok, osłaniający ich, a z obłoku odezwał się głos: „To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie”. I zaraz potem, gdy się rozejrzeli, nikogo już nie widzieli przy sobie, tylko samego Jezusa. A gdy schodzili z góry, przykazał im, aby nikomu nie rozpowszechniali o tym, co widzieli, zanim Syn Człowieczy nie powstanie z martwych. Zachowali to polecenie, rozprawiając tylko między sobą, co znaczy powstać z martwych.

Podziwiali Go, byli dumni z tego, że są Jego uczniami. Miał niesamowity dar słowa.

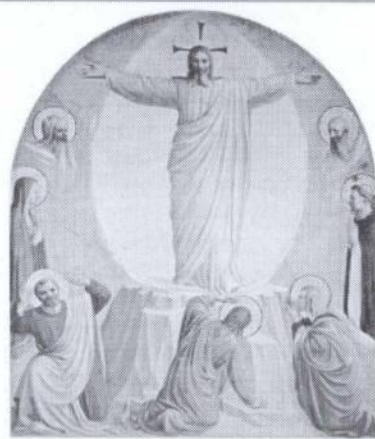


To dlatego wszyscy tak lubili Go słuchać, zwłaszcza kiedy mówił w przypowieściach. To prawda, że nie wszystko rozumieli, ale i tak byli gotowi słuchać Go całymi godzinami. Nikt inny nie potrafił tak przemawiać jak On. Zastanawiali się, skąd On to ma. A jeszcze bardziej imponowało im to, że nie bał się nazywać rzeczy po imieniu, choć wiedzieli, że ściąga na siebie gniew możnych tego świata.

Kiedy zaczął uzdrawiać, Jego popularność wzrosła jeszcze bardziej. Wystarczyło, że wszedł do jakiegoś miasta, a już wszyscy przychodzili ze swoimi dolegliwościami, żeby ich dotknął. Bywało, że z tego powodu nawet na posiłek nie mieli czasu. Ale to nie miało znaczenia. Dla Niego byli gotowi na wiele więcej. Byli pewni, że to On właśnie wyzwoli Izrael. Wiedzieli, że to nastąpi już niebawem. Kiedy byli sami, rozmawiali o tym między sobą, wiedzieli, że będzie potrzebowali ludzi zaufanych, którym będzie można powierzyć odpowiedzialne zadania. A oni mu zaufali.

Pewnego dnia wziął z sobą trzech z nich i na wysokiej górze przemienił się wobec nich. Jego ubranie zaczęło lśnić jakimś nieziemskim blaskiem. Nie spodziewali się tego. Kiedy z Nim wchodzili na górę, myśleli, że może chce im powie-

PRZEMIENIENIE



dzieć coś w tajemnicy. Byli tak zaskoczeni i przestraszeni, że nie wiedzieli, co robić. Jeden z nich powiedział: „dobrze nam tu być” i to była prawda. Kiedy wszystko się skończyło, zabronił im o tym mówić.

Zaintrygowało ich tylko, że mówił im coś o zmartwychwstaniu, ale nie mieli odwagi zapytać, co chce przez to powiedzieć. Potem brał jeszcze innych, i prowadził na tę samą górę, wiele razy, tą samą drogą. Tych, co byli przekonani, że lepiej „zrobić” trzy namioty niż tracić czas na „dobrze nam tu być”. I przemieniał się wobec nich, żeby zrozumieli, że jednak „być tu” przed ich Panem i Bogiem, znaczy więcej niż „zrobić” coś, choćby to było coś pożytecznego. I przemieniał się wobec nich, żeby uwierzyli, że wszystko, co

trwałe i ważne w ich życiu ma się zaczynać od modlitwy, że czas wtedy „stracony” przynosi owoce, ponad te, których się spodziewaliśmy. Prowadził tam ludzi rozpedzonych, zmęczonych tempem życia, żeby się wreszcie zatrzymali, żeby w modlitwie obecności przed Panem znaleźli radość i pokój, żeby zrozumieli, że adoracja i modlitwa uwielbienia są najpiękniejszą odpowiedzią człowieka na miłość Boga.

Przemienia się też wobec innych, którzy wprowadzili czytali z zainteresowaniem Jego Ewangelię, ale już nie mieli odwagi zapytać się „co znaczy powstać z martwych”. Tym, którzy chcieliby, żeby chrześcijaństwo było w nowoczesnych czasach religią tolerancji, pokoju, solidarności i miłości, On na Górze Przemienienia przypomina, że to jeszcze nie wszystko, że Ewangelia to nie tylko przewodnik na drogach życia, zbiór pouczających opowiadań i złotych myśli, że jest tam jeszcze Jego Męka, Śmierć i Zmartwychwstanie, i obietnica zesłania Ducha Świętego na Kościół, i są Sakramenty. Prowadzi na Górę Przemienienia wszystkich, którzy chcieliby, trochę jak Piotr, wziąć Go na bok i tłumaczyć po cichu, że mówienie o tym może tylko zaszkodzić, że ludzie nie są na to przygotowani, że mogą być reakcje negatywne.

Wielu z pośród tych, którzy Mu uwierzyli, nie było jeszcze na tej górze. Ale wszyscy ci, których tam zaprowadził, zostali przemienieni...

Ks. Bogusław Brzyś



telegram na przedwiośnie

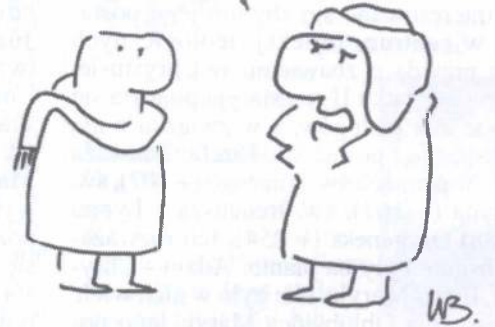
16 marca 2003

Zauważyli Państwo?... Jeżeli nie śpicie do południa! Zaczyna wyraźnie przybywać dnia, zwłaszcza rano. Wśród różnych suchych badyli w parku pojawiły się pierwsze zielonkawe... jakby pączki. I deszcz jest trochę cieplejszy we włosach. A w dodatku, co się człowiek nie obejrzy, wokół coraz więcej catujących się z zapalem par. Czy muszę Państwa przekonywać, że to przecież niechybne oznaki nadchodzącej wiosny? Wygląda więc na to, że dzięki Bogu udało nam się przeziimować jeszcze jedną zimę, a to optymistyczny prognostyk na przyszłość. Trzeba więc włożyć kalosze - bo zamiast ślizgawicy robi się błoto, położyć kołnierz przy kurtce i ruszyć w pole - do ogródka lub na balkon robić wiosenne porządki w uprawach.

(P.O.)

Z satyrycznej teki L.B.

[Z NOTATNIKA MALKONTENTA]
- LEDWO ZDAŻYŁ CZŁOWIEK
PRYZYWCZAĆ SIĘ DO ZIMY
A TU JUŻ WIOSNA ZA PASEM...



RYS. LESZEK BIERWACKI

„Więcej szczęścia jest w dawaniu, aniżeli w braniu”

ORĘDZIE OJCA ŚW. JANA PAWŁA II NA WIELKI POST

Drodzy Bracia i Siostry!
Wielki Post, szczególny czas modlitwy, postu i zaangażowania na rzecz tych, którzy znajdują się w potrzebie, daje chrześcijaninowi możliwość przygotowania się do Świąt Wielkanocnych poprzez autentyczną konfrontację własnego życia ze Słowem Bożym oświecającym codzienność wierzących.



fol. J. Tokarz

Jako myśl przewodnią tegorocznej refleksji wielkopostnej chciałbym zaproponować werset z Dziejów Apostolskich: „Więcej szczęścia jest w dawaniu, aniżeli w braniu” (20, 35). Nie chodzi tu o zwyczajne pouczenie moralne, ani o nakaz narzucany człowiekowi z zewnątrz. Skłonność do dawania jest niejako wpisana w naturę ludzką: każdy człowiek odczuwa potrzebę kontaktu z innymi i realizuje się w pełni, gdy w wolności serca czyni dar z siebie.

2 Nasze czasy naznaczone są, niestety, wpływami mentalności ulegającej wpływowi drzemającej w duszy ludzkiej skłonności do egoizmu. W środowisku społecznym, jak i w środkach masowego przekazu, człowiek często poddawany jest naciskom ze strony treści, które w sposób natrącający i bezpośredni, albo zakamuflowany propagują kulturę doczesności i hedonizmu. Chociaż poświęca się wiele uwagi ofiarom klęsk żywiołowych, wojen i tym, którzy znajdują się w obliczu innych zagrożeń, niełatwo jest jednak budować kulturę solidarności. Duch tego świata wypacza wewnętrzną zdolność człowieka do bezinteresownego daru z siebie i kieruje ku zaspakajaniu własnych egoistycznych interesów. Rozpala się w nim pragnienie gromadzenia dóbr. Bez wątpienia jest rzeczą naturalną i sprawiedliwą, aby każdy, wykorzystując własne talenty, dążył do osiągnięcia tego, co jest mu do życia potrzebne. Jednak przesadna żądza posiadania przeszkadza człowiekowi otworzyć się na Stwórcę i na bliźnich. Jakże bardzo są aktualne w każdym czasie słowa św. Pawła do Tymoteusza: „(...) korzeniem wszelkiego zła jest chciwość pieniędzy. Za nimi to uganiając się, niektórzy zbłądzili z dala od wiary i sobie samym zadali wiele cierpień” (1 Tm 6, 10)!

Wyzysk człowieka, obojętność na cierpienie innych, pogwałcenie norm moralnych, to tylko niektóre z konsekwencji żądzy wzbogacenia się. Jak nie uznać, w obliczu smutnej rzeczywistości trwałego ubóstwa, które dotyka znaczną część populacji świata, że poszukiwanie zysku za wszelką cenę oraz brak aktywnego i odpowiedzialnego zainteresowania dobrem wspólnym powoduje zgromadzenie wielkiej ilości zasobów w rękach niewielu, podczas gdy reszta ludzkości cierpi głód i opuszczenie?

Ciąg dalszy na str. 5

polemiki

POPIELEC POLITYCZNY

Stanisław Michalkiewicz

Wszystko wskazuje na to, że przebudowa polskiej sceny politycznej, o której wiele razy pisałem, zostanie odłożona do lamusa. Świadczą o tym ostatecznie rezultaty spotkania prezydenta Kwaśniewskiego z premierem Millerem z udziałem najbliższych świt obydwu dygnitarzy. Podobno uzgodniono tam, że od tej chwili obydwie dwory, to znaczy dwór prezydenta i dwór premiera, a także oni sami, robią sobie na rękę. Wścibscy dziennikarze donieśli nawet, że ta umowa została wzmocniona straszliwym zaklęciem, że kto by zrobił nie na rękę, tylko wbrew, ten umrze podwójnie: ciałem i duszą. Krzysztof Janik, minister spraw wewnętrznych, zapytany, czy to prawda, stwierdził z wielkim oburzeniem, że są to brednie wyssane z brudnego palca jakiegoś krety. Jednak Aleksander ks. Gorczakow, minister spraw zagranicznych cesarza Aleksandra II, nie bez powodu podkreślał, że nie wierzy nie zdementowanym informacjom prasowym. Irytacja min. Janika jest oczywiście całkowicie zrozumiała, bo czyż ministrowi spraw wewnętrznych może być przyjemnie, kiedy skrzydlate wieści ze spotkania tak ścisłego grona wysokich dygnitarzy przedostają się na miasto z szybkością płomienia? Widać, że zdrada szczerzy swoje spróchniałe zęby z każdego kąta gmachów rządowych. Jednak „zdrada panowie, ale stójcie cicho!” - upomina poeta. Cóż tu bowiem zaprzeczać, kiedy doniesienia wścibskich dziennikarzy jeszcze tego samego wieczora zostały potwierdzone przez inne znaki? To znaczy przez jeden, ale za to jaki! Oto poseł Ryszard Kalisz z SLD zrezygnował nagle z uczestnictwa w parlamentarnej Komisji Śledczej, powołanej do zbadania „afery Rywina”. Poseł Kalisz, zanim został posłem, był ministrem w Kancelarii Prezydenta i z tego tytułu nazywano go „prezydenckim prawnikiem”. Powiązania Kalisza z prezydentem były zatem oczywiste, a dodatkowo umocnione uczestnictwem posła w Stowarzyszeniu Ordynacka, skupiającego ambitnych politycznie działaczy dawnego Socjalistycznego Zrzeszenia Studentów Polskich, któremu ze swych olimpijskich wyżyn patronował w czasach PRL-u sam Kwaśniewski.

Ciąg dalszy na str. 10-11

DIALOG JÓZEFA Z MARYJĄ

Ks. Józef Grzywaczewski

O świętym Józefie Nowy Testament mówi niewiele, jeszcze mniej niż o Maryi.

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa nie interesowano się zbyt jego postacią, w centrum refleksji teologicznych była prawda o zbawieniu w Chrystusie. Już na początku II w. Maryja pojawia się w pismach teologów, a w związku z nią wyłania się i postać św. Józefa. Zauważa się to w pismach św. Ignacego (+ 107), św. Justyna (+ 167), św. Ireneusza z Lyonu (+188) Orygenesza (+ 254). Ich rozważania osnute były na planie: Adam - Chrystus, Ewa - Maryja. Nie było w nich wiele miejsca dla Oblubieńca Maryi. Jego postać zaczyna budzić zainteresowanie w związku z zagadnieniem dziewiczego poczęcia Syna Bożego. Nad rolą Józefa jako

pokoleń Izraela.

Maryja: Jesteś sprawiedliwy i bez skazy, Bóg ci objawi, jak było ze mną i wskaże ci we śnie Tego, którego ty nazywałeś *na-pastnikiem*.

Józef: Opuść zaraz mój dom i odejść do twego kochanka! Nie pozostaniesz u mnie i nie będziesz jeść chleba z mego stołu, skoro zamiast radości przyniosłaś mi smutek i wstyd mej siwiznie.

Maryja: Poczekaj chwilę, Józefie, nie wyrzucaj mnie! Nie przebywałam nigdy poza domem i nie wiem, gdzie i do kogo się udać. Bóg mi świadkiem, jestem czysta i nie znam mężczyzny. Bo ten, który pojawił się przede mną, był aniołem w postaci ludzkiej. Stał przede mną z dala i z tą niskością wiódł rozmowę.

Józef: Czyż ci nie mówiłem, byś mi wskazała wroga mego domu, bym cię uwolnił od zarzutu? Czyż ci nie mówiłem, byś odeszła do swego kochanka? W czym jeszcze pokładasz nadzieję?

Maryja: Nie wiem, gdzie przebywa. Po prawdzie to i ja chciałabym go odnaleźć, zobaczyć jego piękną postać i z nim porozmawiać, tym, który mi powiedział „Witaj”. I właśnie jestem smutna.

Józef: Zarówno na ciebie, jak i na mnie spadnie zarzut zhańbienia małżeństwa i pogarda u tych, którzy nas źle osądzą wbrew naszej woli. Odejdź z mego domu zaraz. Powiedz, kim był podróży, co nic nie mówiąc wszedł do domu pod moją nieobecność.

Maryja: Gdy wzięłam dzban, by pójść po wodę do picia, usłyszałam cichy głos w uszach: „Witaj, łaski pełna, Pan z Tobą” (Łk 1, 28).

Józef: Gdybym milczał, kamienie wołać będą. Miejsce największe wołać będzie głośno, że cię wzięłam od jego kapłana, a nie ustrzegłem dziewictwa twego. Czyż więc poczęłaś ze słyszenia? Od wieków nie słyszano, by dziewica bez męża na głos słów poczęła, ani ojcowie nasi nam nie donieśli, by coś podobnego kiedyś zaszło.

Maryja: Ogarnął mnie dzień utrapienia, padło podejrzenie, ciąży mi dociekanie męża, co to za dziecko noszę w moim łonie. Anioł powiedział mi: „Witaj”, lecz odszedł. Już nie wiem, co mam dalej myśleć.

Józef: Zaskoczony jestem tobą i zdziwiony bardzo, zdając sobie sprawę, że stałaś się głośna synom Izraela. Pan Bóg mnie ukarze, że wzięwszy cię przez Ducha Świętego ze świętego domu nie ustrzegłem twego dziewictwa.

Maryja: Czy nie napisał prorok: „Oto Panna pocznie i porodzi Syna” (Iz 7,14). Czyż możesz powiedzieć, że prorocy kła-

mali? Błędzisz, Józefie, szalejesz.

Józef: Wstąpiłaś, Maryjo, w ślady matki Ewy. Ona została wyrzucona z raju, ponieważ otworzyła uszy na syczenie. I ty zostaniesz wyrzucona z mego domu jako winna.

Maryja: Wiem, że niepokoją cię te słowa i dziwi tajemnica. Ale nie jestem winna mego nieszczęścia, gdyż od dzieciństwa służyłam memu Stwórcy i Panu. Wierz prorokom Boga i nie poddawaj się tak wielkiemu smutkowi. Znajdziesz wszak u nich słowa: „Oto Panna pocznie i porodzi Syna i nazwie Go imieniem Emanuel” (Iz 7, 14). Pan mi świadkiem, iż nie znam brudu cudzego łoża ni zmyślenia cielesnego pożądania. Usłyszałam głos anielski: „Nie bój się, Maryjo, znalazłaś łaskę u Boga” (Łk 1,30).

Józef: Pozostań jeszcze chwilę w moim domu, gdyż cesarz August wydał rozkaz zapisania się. Lękam się, że wyznasz, iż jesteś małżonką z powodu pokrewieństwa z Dawidem.

Maryja: Zachowam twe słowa w moim sercu i jeszcze się trochę zatrzymam. Poczekam na zapisanie się i na dzień porodu, aż uczynimy zadość cesarzowi.

Józef: Zapewne to był anioł, który mi się objawił i rzekł: „Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej małżonki, albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w niej poczęło. A porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus” (Mt 1, 20).

Maryja: Sądzę, że królem będzie Ten, co się narodzi. Napisane jest bowiem u proroków: „Ciesz się, córko syjońska, wykrzykuj córo jerozolimską! Oto twój Król idzie do ciebie, sprawiedliwy, Zbawiciel” (Za 9,9).

Józef: Może Ten, który mi się objawił, wskaże miejsce i grotę. Ty zaś, Maryjo, postaraj się o pieluszki. Wiemy, że Ten który się narodzi, prorok i król, „zwać się będzie Nazarejczykiem” (Mt 2,23).

Maryja: Ukaze się znak na niebie, albowiem napisano u proroków: „Wszystkie gwiazdy z Jakuba, powstanie Człowiek z Izraela, zmiążdży wodzów Moabu” (Lb 24,17).

Józef: Zwiedziony wczoraj podejrzeniem zrobiłem przykrość Twojej piękności. Teraz z wysoka pouczony cześć i przepraszam Twą wzniosłość i błogosławię twe imię.

Tak oto biskup z VIII w. starał się przybliżyć wiernym prawdę o dziewiczym poczęciu Syna Bożego. Św. Józef z poziomu czysto ludzkiego wznosi się na poziom nadprzyrodzony i akceptuje Tajemnicę, w której przyszło mu uczestniczyć. W „zarzutach”, jakie wysuwa, można dostrzec echo pytań, jakie wówczas stawiali dociekliwi Grecy, dosadność wyrażań należy rozumieć w kontekście ówczesnej retoryki - wypowiedziane w sposób przesadny dla podkreślenia wagi zagadnienia. Odpowiedzi Maryi ukazują i przybliżają tajemnicę Bożego Macierzyństwa.

Powyższy dialog zaczerpnięty jest z serii *Teksty o Matce Bożej*, red. i tłum. ks. W. Kania, Niepokalanów 1981, t. I, s. 170-182).



męża Maryi zastanawia się św. Efrem (373), św. Roman Pieśniarz (+ ok. 560), z wielką wnikliwością podejmuje to zagadnienie św. German z Konstantynopola (+733). Oto fragment jego mowy, który można by zatytułować *Dialog Józefa z Maryją*:

Józef: Nieskalaną cię wzięłam z domu Pana i bez skazy dziewicę zostawiłem w moim domu. Cemuż teraz cię widzę niespodziewanie jako matkę, a nie jak dziewczę? Powiedz, Maryjo, prawdę zaraz!

Maryja: Nieskalaną, jak mówisz, zostawiłem w domu i bez skazy mnie znalazłaś. Od dzieciństwa bowiem nienawidziłam brud szaty i ciała, i nie ma we mnie śladu rozkoszy.

Józef: Bój się, Maryjo, trybunału surowego sędziego, surowego zgromadzenia, wyroku żydowskiej synagogi, którego nie da się zmylić. Powiedz mi wszystko szczerze i niczego nie kryj przede mną.

Maryja: Napisane jest u proroków: „Da się księgę zapieczętowaną temu, który umie czytać, on zaś powie: „Nie umiem czytać” (Iz 29,11). Zapewne to proroctwo odnosi się do ciebie.

Józef: Wskaż, Maryjo, napastnika w moim domu, wyjaw go, abym ciesielskim toporem obciął mu głowę, bo zhańbił mą siwiznę. Oto szydzić będą ze mnie dwanaście

Ciąg dalszy ze str. 3

ORĘDZIE NA WIELKI POST

Apelując do wierzących i wszystkich ludzi dobrej woli, pragnę potwierdzić zasadę oczywistą, chociaż często nie przestrzeganą: trzeba szukać dobra nie tylko wąskiego kręgu uprzywilejowanych, ale dążyć do poprawienia warunków życia wszystkich. Tylko na takim fundamencie możliwe będzie budowanie porządku międzynarodowego prawdziwie odznaczającego się sprawiedliwością i solidarnością, który jest pragnieniem wszystkich.

3 „Więcej szczęścia jest w dawaniu, aniżeli w braniu”. Idąc za wewnętrznym przynagleniem, by czynić dar z siebie, niczego w zamian nie oczekując, wierzący doświadcza głębokiej duchowej satysfakcji. Wysiłek chrześcijanina w celu promowania sprawiedliwości, jego zaangażowanie w obronę słabszych, jego humanitarne działanie płynące z troski o chleb dla tych, którzy są go pozbawieni, o opiekę nad chorymi oraz z pragnienia, by wychodzić na przeciw każdej potrzebie, czerpie energię z tego szczególnego i niewyczerpanego skarbu miłości, jakim jest całkowite oddanie się Jezusa Ojcu. Wierzący wezwany jest do naśladowania Chrystusa, prawdziwego Boga i prawdziwego Człowieka, który w doskonałym posłuszeństwie woli Ojca, unizył samego siebie (por. Flp 2, 6 nn), oddając się nam w bezinteresownej i niczym nieograniczonej miłości, aż do śmierci na krzyżu. Z Kalwarii rozlega się w sposób wymowny przesłanie miłości Trójjedynego Boga skierowane do ludzi wszystkich narodów i czasów. Św. Augustyn zauważa, że tylko Bóg, Najwyższe Dobro, może zwyciężyć nędzę świata. Miłosierdzie i miłość względem bliźniego powinny przeto wypływać z żywego kontaktu z Bogiem i do Niego ciągle się odnosić, ponieważ w trwaniu przy Chrystusie jest nasza radość (por. De civitate Dei, X, 6; CCL 39, 1351 ss.).

4 Syn Boży pierwszy nas umiłował „gdyśmy byli jeszcze grzesznikami” (Rz 5, 8), nie żądając niczego w zamian, nie narzucając żadnych warunków a priori. W tym kontekście jakże nie uznać Wielkiego Postu jako okazji sprzyjającej odważnym, altruistycznym wyborom i praktykowaniu wielkoduszości? Czas ten umożliwia nam podjęcie walki z przesadnym przywiązaniem do pieniędzy i podsuwa skuteczny oręż w postaci postu i jałmużny. Odmawianie sobie nie tylko tego, co zbyteczne, ale też czegoś więcej, aby podzielić się z potrzebującymi, prowadzi do zaparcia się siebie, bez którego nie ma autentycznego życia chrześcijańskiego. Karmiąc się nieustającą modlitwą, chrześcijanin daje świadectwo, że Bóg zajmuje pierwsze miejsce w jego życiu. Właśnie miłość Boga rozlana w naszych sercach winna inspirować i przemieniać nasze istnienie i nasze działanie. Niech się nie lęka chrześcijanin, że będzie mógł poszukiwać prawdziwego dobra braci, jeśli nie żyje w miłości Chrystusa. Nawet wówczas, gdy byłby w stanie zmienić negatywne zja-

wiska w kwestiach społecznych i politycznych, każdy wynik okazałby się krótkotrwały bez miłości. Sama zdolność dawania siebie innym jest darem Bożej łaski. Jak naucza św. Paweł: „(...) to Bóg jest w was sprawcą i chcenia, i działania zgodnie z [Jego] wolą” (Flp 2, 13).

5 Współczesnemu człowiekowi, który często przeżywa rozczarowanie egzystencjalną pustką, i który poszukuje autentycznej radości i miłości, Chrystus proponuje przykład własnego życia i zaprasza do naśladowania Go. Tych, którzy Go słuchają prosi, by ofiarowali życie dla braci. Takie poświęcenie prowadzi do pełnej realizacji siebie i do radości. Dowodzi tego przykład tych, którzy, rezygnując z bezpieczeństwa, nie wahali się zaryzykować własnego życia jako misjonarzy w różnych częściach świata. Świadectwem tego są również decyzje młodych ludzi, którzy ożywieni duchem wiary poszli za głosem powołania kapłańskiego lub zakonnego, oddając się na służbę „zbawczych planów Boga”. Potwierdza to również wzrastająca liczba wolontariuszy, którzy z natychmiastową gotowością poświęcają się ubogim, ludziom w podeszłym wieku, chorym i wszystkim, którzy są w potrzebie.

Ostatnio byliśmy świadkami godnej pochwały solidarności z ofiarami powodzi w Europie, trzęsienia ziemi w Ameryce Łacińskiej i we Włoszech, epidemii w Afryce oraz z ofiarami wybuchów wulkanów na Filipinach, nie zapominając o dotkniętych nienawiścią i wojną w innych częściach świata. W tych okolicznościach środki masowego przekazu spełniają ważną rolę, umożliwiając bardziej bezpośredni udział w wydarzeniach i ożywiając gotowość pomocy tym, którzy doznają cierpienia i trudności. Niekiedy motywem działań na rzecz innych jest nie tyle imperatyw chrześcijańskiej miłości, co naturalne współczucie. Ten jednak, kto wspomaga bliźniego, cieszy się zawsze przychylnością Boga. W Dziejach Apostolskich czytamy, że Tabita zostaje ocalona, ponieważ czyniła dobro innym (por. 9, 36 nn). Centurion Korneliusz otrzymał życie wieczne za swoją wielkoduszość (por. Mt 25, 40).

Służba potrzebującym może być dla „oddalonych” opatrnością drogą ku spotkaniu z Chrystusem, ponieważ Pan ponad miarę wynagradza dobro czynione bliźniemu (por. Mt 25, 40).

Życzę z całego serca, aby okres Wielkiego Postu był dla wierzących czasem dawania świadectwa Ewangelii miłości na każdym miejscu, ponieważ powołanie do miłości miłosiernej stanowi centrum autentycznej ewangelizacji. Przyzywam wstawiennictwa Maryi, Matki Kościoła. Niech Ona towarzyszy nam na wielkopostnych drogach. Z serca wszystkim błogosławię.

Jan Paweł II

KONKURS

Polska Misja Katolicka we Francji ogłasza konkurs na projekt Karty Jubileuszowej związanej z 25 rocznicą pontyfikatu Jana Pawła II.



Kartę tę my - Polacy - będziemy mogli przekazywać

Ojcu Świętemu w październiku br.



Uwaga wstępna:

Organizatorom konkursu nie chodzi o przedstawienie kolejnego portretu „Papieża dla Papieża” czy też jedynie Jego podobizny na fotografii lub rysunku, ale o zaprezentowanie pewnego rodzaju oryginalnych koncepcji plastycznych, inspirowanych czy związanych z pontyfikatem, postacią naszego Wielkiego Rodaka - Ojca Świętego i jego Jubileuszem, z których najlepsza byłaby dla Niego przeznaczona, do Niego przez nas kierowana.

Warunki konkursu:

W konkursie mogą uczestniczyć zarówno amatorzy, jak i profesjonaliści; organizatorzy pozostawiają autorom dowolność stosowanych koncepcji i technik realizacji projektu; format pracy: A6 lub A5; maksimum 3 wersje zrealizowane przez jednego uczestnika; prace powinny być opatrzone godłem (koperta z godłem ma zawierać: imię i nazwisko, wiek, adres i nr telefonu, godło należy zamieścić również na wszystkich nadesłanych pracach).

Organizatorzy zastrzegają sobie prawo bezpłatnego wydania nagrodzonych prac; nadesłane projekty nie będą zwracane.

Ocena projektów:

Jury oceni prace w III kategoriach wiekowych:

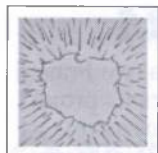
- dziecięcej: do lat 14;
- młodzieżowej: do lat 18;
- w kategorii dorosłych.

Nagrody:

- I miejsce - 1000 euro;
 - II miejsce - tygodniowy pobyt w Domu PMK na Korsyce;
 - III miejsce - tygodniowy pobyt w Domu PMK w Lourdes;
- Jury zastrzega sobie prawo innego podziału nagród.

Prace prosimy nadsyłać do 30 kwietnia 2003 r. pod adres: PMK we Francji 263 bis, rue St-Honoré, 75001 Paris z dopiskiem: «KONKURS 25».

O przyjęciu prac decydować będzie data stempla pocztowego.



z kraju

□ Upadła koalicja rządowa PSL-SLD. Po głosowaniu przez PSL przeciw rządowemu pomysłowi wprowadzenia dodatkowego podatku, tzw. „winiet”, premier Miller wystąpił do prezydenta o odwołanie ze składu rządu ministrów-ludowców: wicepremiera Kalinowskiego i Żelichowskiego. SLD rozważyła stworzenie rządu mniejszościowego. Do większości w Sejmie brakuje mu 19 głosów. Lewica liczy na głosy małych partijek w rodzaju Mniejszości Niemieckiej, SKL czy grupy Jagielińskiego. Mówi się też o nieoficjalnej koalicji z Samoobroną, która dotąd dość wiernie wspierała politykę Sojuszu.

□ Miller powołał na ministra rolnictwa A. Tańskiego z SKL-D, a na stanowisko ministra środowiska - Cz. Śleziaka.

□ Platforma Obywatelska zaproponowała PSL utworzenie wspólnych koalicji samorządowych, po wyjściu ludowców z sojuszu z SLD.

□ Kwaśniewski rozmawiał telefonicznie z prezydentem Francji. Rozmowę zorganizowano na prośbę prezydenta Polski po wypowiedzi Chiraca na temat proamerykańskiego nastawienia krajów kandydujących do UE. Oficjalny komunikat mówi, że Francja potwierdza swoje poparcie dla członkostwa Polski w UE. W maju ma dojść do spotkania we Wrocławiu przywódców Polski, Niemiec i Francji w ramach tzw. trójkąta weimarskiego. Ma też nastąpić intensyfikacja kontaktów dla wyeliminowania nieporozumień, czemu będą służyły wizyty w Paryżu ministra spraw zagranicznych i marszałka Sejmu.

□ Z wizytą w Warszawie przebywał premier Danii Rasmussen. Dania poparła tzw. list ośmiu solidaryzujący się z USA. Premier stwierdził, komentując wypowiedź prezydenta Francji, że każdy kraj ma w UE równe prawa i wolność wypowiedzi. Rasmussen wygłosił m.in. wykład w kolegium europejskim w Natolinie.

□ W Polsce przebywała także prezydent Łotwy Vaira Vīķe-Freiberga. Poza rozmowami politycznymi, prezydent przebywała na Wybrzeżu, gdzie na cmentarzu w Krępie Kaszubskiej złożyła kwiaty na grobie lotewskiego przywódcy ruchu oporu podczas II wojny K. Cakste, który był więźniem Sztutowa. Później Vīķe-Freiberga złożyła kwiaty pod pomnikiem Ofiar Grudnia 1970 roku.

□ Sejmowa komisja spraw zagranicznych uznała, że wypowiedź prezydenta Chiraca w Brukseli „godzi w suwerenność i godność naszego państwa”. Komisja chce też się zająć wypowiedzią szefa komisji europejskiej Prodiego, który miał oświadczyć, że Polska „powinna sobie wybić z głowy, że będzie korzystała z przywilejów gospodarczych UE, a bezpieczeństwo oprze na sojuszu z USA”.

□ Sąd Apelacyjny w Katowicach uznał, że proces w sprawie zabicia przez ZOMO

górników z „Wujka” w 1981 roku rozpoczął się od nowa po raz trzeci. Sąd uznał jednocześnie wyrok uniewinniający milicjantów. Pozytywnie oceniono jednak wykładnię sądu, która mówi, że „górnicy walczyli o dobro ogólnospołeczne”.

□ Sprawy Rywina ciąg dalszy. Sejmowa komisja śledcza przeszukiwała m.in. wiceprezesa „Agory” Niemczyckiego, a na dywanik zostanie wezwany szef Polsatu – Solorz. Ujawniono, że w „Agorze” zniszczono księgę wejść i wyjść, która mogła wnieść nowe informacje do sprawy. Nastąpiły też zmiany w składzie komisji. Kalisza z SLD zastąpiła Blochowiak, z Samoobrony weszła Berger. Nie udaje się natomiast zastąpić Kopczyńskiego, który opuścił szeregi LPR. Nowy kandydat Ligi został w Sejmie zablokowany. Liga Polskich Rodzin twierdzi, że to dlatego, że chce na świadka wezwać Kwaśniewskiego.

□ Prezydent Warszawy L. Kaczyński zapowiedział renegocjacje w sprawie zawartych już umów na zamówienia publiczne, które narażały miasto na straty.

□ Protestowali przedstawiciele służby zdrowia, którzy zablokowali urząd wojewódzki w Poznaniu. We Wrocławiu taki sam urząd zablokowali rolnicy. Strajk zapowiadają kolejarze. Na razie odłożono go do końca kwietnia. Związki zawodowe sprzeciwiają się rządowym planom zamknięcia 100 linii kolejowych i związanymi z tym redukcjami zatrudnienia.

□ Miller spotkał się z tzw. środowiskami kobiecymi. Naciskany na wprowadzenie legalnej aborcji odpowiedział, że w Sejmie na razie nie ma po temu warunków.

□ Na początku maja każda rodzina w Polsce ma otrzymać „od prezydenta” list i broszurę namawiającą do udziału w referendum akcesyjnym do UE.

□ Polski Koncern Naftowy kupił od BP za 100,9 mln euro 494 stacje benzynowe w Niemczech.

□ W Krakowie aresztowano wiceprzewodniczącego tamtejszej gminy żydowskiej, który jest podejrzanym o wyłudzenia bezpieczeństwa kamienic w tym mieście.

□ Znacznie zmniejszył się przychód Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Zbiórka pieniędzy na cele społeczne polega na licytacji tzw. serduszek. Tymczasem okazuje się, że „kupili” je oszuści, którzy nie są w stanie zapłacić wylicytowanych w milionach sum. Ogólnokrajowa zbiórka przyniosła dotąd 30 mln zł, podczas gdy wspomniane serduszka miały być kupione za 8,5 mln.

□ Głupota nie zna granic. Wśród bezdomnych przeprowadzono referendum na temat wejścia do UE. Okazało się, że większość jest przeciw. Komentarze twierdzą, iż krajowi kłozardzi obawiają się, że „europejskie normy” spowodują przepędzenie ich z miejsc publicznych i dworców. Może euroentuzjaści zorganizują im więc wycieczkę do Paryża, która uspokoiłaby obawy tej grupy społecznej przed integracją?

□ A. Małysz został podwójnym mistrzem świata. Małysz zdobył złoty medal także na skoczni K-95, gdzie ustanowił rekord i „znokautował” rywali.

WIOSENNE DUMANIA O POLITYCE

Bohumil Prohazka

Wiosna już chyba zawitała na dobre. O wyjątkowo ciężkiej zimie świadczą jeszcze dziury w jezdniach.

Oczywiście piszę o Francji, którą paraliżowało każde 10 centymetrów śniegu. Zima szkodzi jednak Francuzom już od czasów napoleońskich i nie ma w tym nic dziwnego. Wiosna zresztą też szkodzi... Wystarczy choćby posłuchać tubylczego prezydenta. Na temat ten spuścimy zresztą zasłonę milczenia. Kiedy tak wpadam na dziury w jezdniach i dziury w głowach tubylców, zastanawiam się, co by się działo, gdyby tak w Jalcie ten skrawek Europy przypadł wpływowi sowieckim i co by się tu działo po 50 latach komunizmu... Brrr. Komunizm powoli odchodzi do skansenów historycznych. Jeszcze Kuba, jeszcze Wietnam, który teź darowuje ryż, jeszcze KRL-D (tak poprawnie należało w PRL pisać nazwę komunistycznej Korei, bowiem cenzor jeszcze w latach 80. ub. wieku wykreślał zdanie z użyciem przymiotnika „Północna”), jeszcze XXXII Zjazd KPF z tow. Buffetową w roli głównej...

W ojczyźnie komunizmu, Rosji, tymczasem mamy dowody komunistycznej recydywy. Pozornie, jak się wydaje, jest im wszystko jedno. Sowieckie symbole dla armii, utyłane w kolaboracji z komunizmem, prawosławie na świecznik, prezydent z KGB, a dookoła codzienna szarość. Od kiedy jednak Moskwa zaczęła zarabiać na broni, ropie, a w dodatku zbiory też były niezłe, powoli znów ujawniają się tam aspiracje mocarstwowe. Intuicja narodów, które niedawno zrzuciły jej jarzmo, odpowiada, że należy dmuchać na zimne. W związku z aferami wokół Iraku istnieje nawet szansa na przeniesienie amerykańskich baz do środkowej Europy, co może być najszcześniejszym wydarzeniem dla tego regionu od wieków. Pominiawszy korzyści ekonomiczne, pozostaje bowiem to najlepszym zabezpieczeniem tak od Rosji, jak i od emancypujących się Niemiec. Na europejskie siły zbrojne nie ma co liczyć, jako że sama Europa nie poradziła sobie w żadnej z wojen ubiegłego wieku. Do dziś zresztą nie wiadomo, jak mówią złośliwi, ilu trzeba żołnierzy francuskich do obrony np. Paryża, bowiem żaden dotąd nie próbował... Wypowiedzi Chiraca, karcące kraje Europy Środkowo-wschodniej za ich „amerykoentuzjazm”, tylko sprawie pomagają. Wiosna ma więc też swoje dobre strony.

Pozostajmy we Francji. Politycy dwoją się i troją, by w morzu etatyzmu zabyłsnąć i wyłowić jakąś zjadliwą rybę. Czego się jednak nie tknąć, zaczyna brzydko pachnieć (ryby psują się przecież od głowy). Jeszcze tam minister Sarkozy dokonuje roszad w policji, ale ta zdaje się dawno utraciła kontrolę nad prawdziwy-

mi zagrożeniami. Można za to jeszcze bardziej pognać kierowców. Co ciekawe, coraz bardziej restrykcyjne przepisy nie tylko nie zmniejszają ilości wypadków, ale z roku na rok jest ich więcej. Okazuje się, że w krajach, gdzie wolno jeździć szybciej jest bezpieczniej, ale urzędnik i tak wytłumaczy to mentalnością swoich rodaków, którzy do szybkości jeszcze... nie dorośli. Deficyt budżetowy nad Sekwaną przekroczył czerwony próg 3%, więc pewnie znów zdrożają papierosy, choć i tu próg cierpliwości kieszeni palaczy został poddany ciężkiej próbie.

Są jednak i sukcesy w walce z np. rasizmem i antysemityzmem. Przy każdym tutejszym kuratorium oświaty, zali „rektoracie”, powstanie komórka ds. walki właśnie z tymi przysławami, a nowa biurokracja zapewne będzie starała się udowodnić swoją przydatność. Już dziś poważnie obawiam się o przyszłość mojego 6-letniego syna, który chyba mógłby być zakwalifikowany jako rasista. Całkiem niedawno podczas dłuższej się jazdy samochodem zaczęliśmy grać w przeciwiwienstwa. Zabawa polega na poszukiwaniu antynomii do rozmaitych słów. Znudzony przeplatanką krótkie-długie, wąskie-szerokie etc., rzuciłem podchwytliwie: Murzyn? Syn po długim namyśle odpowiedział - Polak!

Pocieszam się, a może to powód do żmarwienia, że w kraju też się zmienia. Mamy Olisadebe, a dla poprawności rasowej w programach TV dla dzieci dzielni reżyserzy wynajdują zawsze jakieś kolorowe dziecko, choć na razie na ulicach nadal białe (wiadomo - zima w Polsce trwa dłużej).

Swoją drogą ciekawe, jak owe „komórki” walczące z rasizmem i antysemityzmem będą zbierały informacje o nastrojach uczniów. Może już pora, aby UE też dorośliła się jakiegoś Pawki Morozowa, który zadenukuje własnych rodziców. Ubiegłowieczny komunizm rozwinął twórczo wiele wątków, które przejął m.in. po rewolucji francuskiej. Pora może skorzystać z tych doświadczeń i w Unii, która tak zbliżyła swoje stanowisko z Moskwą. Dosyć gładko idzie to w Polsce. Unia jest odmieniana przez wszystkie przypadki, a całkiem niedawno słyszałem w radiu, jak pewien uczeń tłumaczył, że aby otrzymać najlepsze oceny w szkole trzeba się „znać na Unii”. Francuzi za to nie muszą, bo przecież sami są ową Unią, a przynajmniej tak im się wydaje, co poświadczył Chirac w Brukseli. Która głupota lepsza - nie wiadomo i coraz mniejszą ochotę mam sprawdzać te eksperymenty na sobie. Po głowie chodzi mi idea emigracji do Ameryki, nawet jeśli mojemu synowi przyjdzie kiedyś pojechać walczyć w niezbyt słusznej wojnie na jakiś odległy kontynent. Być może jednak, tak jak przy sprawie Iraku, skorzysta na tym polska racja stanu. Gdyby tylko politycy krajowi umieli to wykorzystać. Cóż, być może jestem egoistą politycznym, ale tego przynajmniej nauczyłem się od... Francuzów.



ze świata

□ V. Havela zastąpi na stanowisku prezydenta Czech V. Klaus. W kolejnej turze głosowań połączone izby czeskiego parlamentu wybrały tego 61-letniego polityka prawicy. Wybór Klausu stawia w trudnej sytuacji centrolewicowy rząd, który może podać się do dymisji. Klaus jest liderem Obywatelskiej Partii Demokratycznej, eurosceptykiem i gospodarczym zwolennikiem thatcheryzmu.

□ USA obiecały Turcji powstrzymanie niepodległościowych tendencji wśród Kurdów. Tymczasem parlament turecki głosował nad wpuszczeniem na swoje terytorium wojsk amerykańskich, które mogłyby zaatakować Irak. Choć większość deputowanych była „za” to jednak zgody nie udzielono, ponieważ w głosowaniu trzeba było uzyskać absolutną większość. Głosowanie doprowadziło do rządowego kryzysu i możliwości upadku koalicyjnego rządu.

□ Ojciec Święty planuje w tym roku odwiedzenie w sierpniu Mongolii. Większość 2-milionowej ludności to buddyści, ale w Ulan Bator mieszka też dynamiczna grupa katolików.

□ Irak przystąpił do niszczenia rakiet Al-Sanud 2. Bagdad „odnalazł” też zapasy węgla i gazów bojowych.

□ Na szczycie Ligi Państw Arabskich w Kairze Zjednoczone Emiraty zablokowały komunikat końcowy o sprzeciwie ataku na Irak, zgłaszając wniosek, by S. Husajn opuścił w ciągu 15 dni swój kraj i udał się na emigrację.

□ Serbowie z Kosowa zagrozili secesją, jeżeli region ten, zamieszkały w większości przez Albańczyków, ogłosiłby niepodległość.

□ Trybunał w Hadze skazał B. Plavszic, b. prezydent serbskiej Bośni na karę 11 lat więzienia.

Odbyły się wybory parlamentarne w Estonii. Kraj ten, który liczy zaledwie 1,4 miliona ludności zamieszkuje 26% Rosjan, którzy jednak wsparli partię Centrum. Ugrupowania rosyjskie nie przekroczyły 5% progu wyborczego. Centrum i nowopowstała partia Res Publica wprowadziły do parlamentu po 28 posłów, rządząca do tej pory Partia Reform otrzymała 19 miejsc w parlamencie.

□ SPD znów przegrała w wyborach lokalnych. Tym razem po 13 latach do władzy w Szlezwiku-Holsztynie powróci CDU.

□ USA wycofały się z pomysłu wysłania korpusu 1000 żołnierzy na Filipiny, którzy mieli wesprzeć armię rządową w jej walkach z muzułmańskimi separatystami. Waszyngton obawia się nieprzychylnego stanowiska sąsiadów.

□ Parlament Czarnogóry zmienił prawo wyborcze. Obecnie do wyboru prezydenta nie będzie już potrzebny udział w głosowaniu 50% uprawnionych. W kraju tym

już dwukrotnie nie udało się wybrać prezydenta z powodu zbyt niskiej frekwencji wyborczej.

□ W europejskim konwencie trwa ostra dyskusja na temat odniesienia się w konstytucji Europy do Boga. „Przeciw” jest stanowczo Francja, „za” - Włochy. Stanowisko polskie, które reprezentują w większości politycy lewicy, sytuuje się pośrodku. Włochów wspierają politycy Słowacji.

□ Dziennik „Die Welt” opublikował informację o redukcji amerykańskiej obecności wojskowej w tym kraju. Część wojsk ma być przeniesiona na Wschód. Tymczasem dowódca wojsk amerykańskich w Europie gen. Jones oświadczył, że tego typu pomysły są jeszcze w „stanie embrionalnym” i na razie nie przewiduje się likwidacji baz w Niemczech.

□ MSZ Ukrainy poprosiło Rosję, by zmieniła siedzibę konsulatu we Lwowie. Konsulat, który wynajęli Rosjanie, sąsiaduje z jednostką wojskową.

□ W Rumunii protestowali hutnicy. Rząd chce dokonać zwolnień około 4 tysięcy osób w tym sektorze.

□ Rosyjski sztab poinformował, że jego wojska otoczyły i zlikwidowały liczący 25 osób oddział partyzancki.

□ I sekretarz ambasady RP w Mińsku został poturbowany przez milicjanta białoruskiego. Ambasada złożyła protest, jednak dyplomata nie miał przy sobie żadnych dokumentów i stwierdziwszy, że chroni go immunitet, usiłował odejść od usiłującego go wylegitymować funkcjonariusza.

□ Na cmentarzu w Mohylewie nieznani sprawcy zniszczyli groby książąt Ciechanowieckich. Skradziono miedziane krzyże i płaskorzeźbę.

□ Znowu pożar w bibliotece aleksandryjskiej w Egipcie. Rannych zostało 40 osób. Przewodniczący parlamentu Ukrainy Łytwyn stwierdził, że władze nie przeproszą Polaków za mordy na Wołyniu, ponieważ w tym czasie nie istniało państwo ukraińskie i nie ponosi ono odpowiedzialności za wydarzenia z lat wojny. Jednocześnie Kijów stwierdził, że Polacy nie będą napotykać żadnych przeszkód w podróżach na groby na Wołyniu, co do tej pory miało miejsce.

□ PKB w Chinach komunistycznych wzrosło o 8% w 2002 roku. Jest to wzrost większy niż w latach poprzednich i ekonomiści mówią o przyspieszeniu tempa rozwoju gospodarczego w Państwie Środka.

□ Włoski koncern „Fiata” zanotował rekordowe straty, które wyliczono na sumę 4 miliardów euro.

□ Koszt trwającego już 3 miesiące strajku sektora naftowego w Wenezueli ocenia się na ponad 6 miliardów dolarów.

□ W Moskwie milicja nakazała zamknąć wszystkie budki sprzedające jedzenie na wynos. Nakaz zamknięcia powołuje się na „prawo antyterrorystyczne”. Może jednak chodzić o chęć likwidacji konkurencji ze strony normalnych barów i restauracji, które stać na większe łapówki.

MIĘDZY NIEBEM A ZIEMIĄ

Aleksandra Zdrojewska

Historia pamięta Jana Wojnarskiego przede wszystkim jako grafika, twórcę własnej szkoły w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. W tym roku minie 66 lat od jego śmierci. Nie jest to wprawdzie okrągła rocznica, ale to równie dobra okazja, by przypomnieć drogę twórczą tego znakomitego malarza, któremu na wystawie światowej w Paryżu w 1937 roku przyznano złoty medal.



Autoportret artysty (barwna litografia)

Urodził się w 1879 roku w Tarnowie, jako siódme dziecko Leona, rzemieślnika z ubogiej części miasta, i Marii. Od dziecka interesował się malarstwem i grafiką, nic więc dziwnego, że swoje kroki skierował do Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Zapisał się tam w czasie istotnych zmian na uczelni. Zaledwie 9 lat wcześniej zmarł Jan Matejko, a wraz z jego śmiercią upadły dotychczasowe programy artystyczne, szczególnie kult malarstwa historycznego. Młodzi artyści inaczej pojmowali swój związek z tradycją, choć w kręgach krakowskich Matejko miał jeszcze wielu miłośników i epigonów. Prowadził on szkołę w sposób dość konserwatywny, nie dopuszczając jakichkolwiek nowinek, płynących głównie z Paryża, obawiając się, że wszelkie „modernizmy” stanowią zagrożenie dla naszej narodowej sztuki. Po jego śmierci nastąpił więc przełom. Młodzi artyści wreszcie mieli szansę pokazania swojej indywidualności. W 1895 roku stanowisko dyrektora Szkoły Sztuk Pięknych objął Julian Fałat. Zatrudnił artystów młodych, bywałych w Europie i dobrze zorientowanych w nowoczesnych kierunkach. Jednym słowem: całą ówczesną polską awangardę, do której należeli m.in.: Jacek Malczewski, Leon Wyczółkowski, Jan Stanisławski i Stanisław Wyspiański. O takich profesorów otarł się młody Jan Wojnarski. Przez kilka semestrów był uczniem Leona Wyczółkowskiego, później przeniósł się do szkoły Stanisławskiego.

Po matejkowskim „zamknięciu” szkoły na wszelkie zdobycze nowoczesności, istniał

w polskiej sztuce ogromny głód światła i koloru. Przywiedli te zdobycze do Krakowa niemal wszyscy zatrudnieni przez Fałata pedagodzy i to właśnie, przez pewien czas, stało się centrum zainteresowania dla młodych adeptów sztuki. Nie wielu jednak umiało korzystać z tego, tak, jak robił to Wojnarski, o którego jeszcze akademickich pracach sam Stanisławski mawiał, że kolor w nich jest lepszy, niż w jego własnych.

Jak na owe czasy wprowadził Stanisławski rewolucyjny sposób prowadzenia zajęć, przenosząc je w plener. Pierwsze „plenery” odbywały się w Krakowie i okolicach, potem - w Tatrach i na Podhalu. Ten sposób prowadzenia zajęć bardzo spodobał się młodemu Wojnarskiemu, który odtąd wielką część swoich prac namaluje właśnie na łonie przyrody. Środowisku malarskiemu Krakowa znane będą odtąd jego rozległe pejzaże ze stokami górskimi w oddali, kępy drzew, kosodrzewiny, puste pola, snopy siana, wiejskie chaty i stodoły, a wszystko to skąpane w szaroróżowej mgłę lub świetle zachodzącego słońca. Kolor intensywny, przeświecony, czasem chłodny, z przewagą tonów błękitnych, innym razem pełen słonecznych blasków, podkreślających czerwone dachówki domów, barwne łany pól czy bujne korony drzew. Przy tym wszystkim - cecha charakterystyczna pejzaży Wojnarskiego - przestrzeń uzyskana jest najczęściej poprzez obniżenie linii horyzontu i rozbudowanie nieba. A więc... między ziemią a niebem.

Znawcy uważają, że twórczość Wojnarskiego jest znamieną dla szkoły Stanisławskiego i dlatego to jego prace były pokazywane na wystawach prezentujących dorobek Stanisławskiego i jego uczniów. Podkreślają także, że był najwybitniejszym uczniem Leona Wyczółkowskiego. To właśnie ten wielki malarz i grafik zaszczylił w młodym Wojnarskim zainteresowanie grafiką, pasję odkryć technologicznych w tej dziedzinie, która pochłaniała go potem do późnych lat. Niektórzy uważają nawet, że to przez te odkrywcze technologie Wojnarski przedwcześnie zmarł, bo za dużo przebywał wśród trujących chemikaliów.

W 1910 roku Wojnarski został instruktorem grafiki na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Niemal równocześnie z objęciem tej stałej posady, Wojnarski założył rodzinę. Odtąd i jego żona, i kolejne dzieci często będą pozowały artyście, wprowadzając nowy trend w jego malarstwo. Mówi się, że Wojnarski malując swoje dzieci naśladował Wyspiańskiego (wcale tego zresztą nie krył) i - jak uważają fachowcy - jest to naśladownictwo nadzwyczaj udane, obrazujące, jaki talent i potencjał miał krakowski artysta.

W 1922 roku Wojnarski został mianowany profesorem nadzwyczajnym Krakowskiej Akademii. Wynałazł nową metodę



Portret młodej kobiety (węgiel)

graficzną: pastelografię, czyli litografię kolorowymi pastelami. Ta technika pozwalała na uzyskanie efektu podobnego do tego, jaki istnieje w malarstwie impresjonistycznym Moneta, tzn. zatarcie kontur, wtopienie przedmiotu w otaczającą go przestrzeń.

Artysta eksperymentował zresztą nie tylko w technikach graficznych. Opracował doskonale sposoby gruntowania desek i płócien, które do dziś mają naśladowców. Dzięki tym sposobom prace Wojnarskiego do dzisiaj zachowały świeżość kolorów. Jak podaje jeden z biografów Wojnarskiego, Franciszek Walter, krakowski artysta wyrabiał pastele tak znakomite, że nie ustępowały one najlepszym produktom francuskiej fabryki Lefranca.

Wojnarski znany był w swoim środowisku jako człowiek nie tylko zdolny, ale także bardzo pracowity i dokładny. Dlatego właśnie jemu powierzono wykonanie w technice miedziorytu Patentu Oficerskiego. W malarstwie był zaś bardzo zainteresowany możliwościami technicznymi, jakie przyniósł ze sobą impresjonizm.

Zaszczytny tytuł profesora zwyczajnego przyznano artyście w czerwcu 1929 roku. Artysta niewiele wystawiał, bo ciągle brakowało mu czasu. Wiadomo jednak, że jego prace doczekały się kilku wystaw nie tylko w Polsce, ale także w Lipsku, we Florencji, w Londynie, w Madrycie. W 1937 roku Wojnarski, zaniepokojony szybkim upływem czasu, jakby przeczuwając nadchodzący kres życia, wystawił pięć rycin na wystawę światową w Paryżu. Nie doczekał się już jednak wieści o przyznaniu mu tam złotego medalu. Zmarł w październiku 1937 roku, w tym samym roku został odznaczony orderem oficerskim Polonia Restituta.

Dorobek artystyczny Wojnarskiego, zabezpieczony w czasie II wojny światowej, w większej części przetrwał i może być wciąż eksponowany, przypominając o talencie tego wybitnego artysty.



Ex libris

NIEZABLIŹNIONA RANA

Jerzy Gizella

Proces księży Kurii krakowskiej przez długie lata otaczała szczelna tajemnica. Milczeli świadkowie oskarżenia, sami oskarżeni i ludzie, którzy mogliby udzielić o nich jakichś informacji. Ani na Zachodzie, ani w podziemnych publikacjach nie ukazało się ani jedno szersze opracowanie na ten temat.

Dziś już większość uczestników tamtych wydarzeń nie żyje. Niektórzy nie chcą nadal na ten temat rozmawiać. Przeważająca część akt i dokumentów została zniszczona lub zaginęła. Odtworzenie całości tragedii zupełnie niewinnych ludzi, zamieszanych w ordynarną milicyjną prowokację, jest tylko częściowo możliwe, ale i tak - na podstawie tych materiałów, które cudem się zachowały - jest to rekonstrukcja przygnębiająca nawet po latach. Można w tym miejscu pominąć drastyczne szczegóły metod śledczych i przesłuchań; ani księża, ani kobiety nie były lepiej traktowane przez UB-eków niż szeregowi członkowie podziemia: bito ich i torturowano równie okrutnie, a czasem nawet bardziej niż żołnierzy, tak jakby sutanna była prowokacją i szczególną podniętą do nasilenia gorliwości katów. Były to metody, których nawet najtwardsi ludzie nie mogli przetrzymać, załamywali się i duchowni, i cywile. Niektórych wystarczyło tylko postraszyć lub zmusić szantażem (co się np. przydarzy bliskim i krewnym), aby „sykali” lub oskarżali. Kilku świadków odegrało więc w tym procesie rolę mało chwalebna. Nie załamała się tylko jedyna na ławie oskarżonych kobieta (Stefania Rospond) i student, Edward Chachlica - skazany na śmierć. Nie „sykali” na śledztwie, nikogo nie obciążyli też na sali sądowej. Świadkowie oskarżenia niestety nie milczeli - i chyba dlatego wokół procesu tyle lat po jego zakończeniu trwała złowroga cisza. Dopiero powstanie Instytutu Pamięci Narodowej i sesja naukowa zorganizowana w 50-rocznicę procesu - otworzyły nie zabliźnione ciągle rany.

To, co może najbardziej bulwersuje po latach, to postawa niektórych prominentów kultury i literatury wobec propagandowej inscenizacji. Proces relacjonowało w prasie ponad 30 dziennikarzy, z Zygmuntem Broniarkiem i Karolem Małcużyńskim na czele. Podobną rolę pełniło też radio. Nakręcono film propagandowy - „Dokument zdrady” (komentarz Małcużyńskiego czytał Andrzej Łapicki: „Melina szpiegów i emigracyjnych szumowin”). Znalezione w Kurii „skarby” zamieniły się w dowody szpiegowskiej i antypolskiej, „zbrodniczej”, działalności. Szarpano na wszelkie sposoby godność i cześć księcia kardynała Sapiehy, oskarżając go o najcięższe zbrodnie, podobnie jak i nieżyjącego już od dwóch lat ks. Mazanka. Maciej Słomczyński, późniejszy wzięty tłumacz Joyce’a, autor popularnych powieści kryminalnych (pseud.: Joe Alex) i szekspiolog, pisał po wygnaniu arcybiskupa Baziaka z diecezji: „Oj, wstyd kardynale, oj, wstyd, ks. arcybiskupie Baziaku - bo o kapustkę kiszoną to się dbało, nad ogóreczkami też się miało pasterską pieczę, winko na słomę się zawiązało, żeby przypadkiem buteleczka o buteleczkę nie stuknęła i nie stłukła się”. Niewybredny styl Słomczyńskiego przebił jednak zdecydowanie późniejszy autor „Tanga”. Jak dziś powszechnie wiadomo, nieszczęsnym oskarżonych potępiła też redakcja „Tygodnika Powszechnego”, próbując ratować swój zagrożony byt. Bardzo się tego później wstydzono, tym bardziej, że akt serwilizmu nic nie pomógł. Bardziej pryncypialni od „Tygodnika” okazali się pozostali luminarze kultury, kupieni w krakowskim oddziale Związku Literatów Polskich, którzy 8 lutego 1953 roku na zebraniu podpisali takie m.in. słowa oburzenia i potępienia: „wyrażamy bezwzględne potępienie dla zdrajców Ojczyzny, którzy wykorzystując swe duchowne stanowisko i wpływ na część młodzieży skupionej w KSMM działali wrogo wobec narodu i państwa ludowego, uprawiali - za amerykańskie pieniądze - szpiegostwo i dywersję. (...)”

Dokończenie na str. 15

listy do Marii-Teresy

Pani Mario.

Chociaż pochodzę z dużego miasta, długo nie mogłam znaleźć tam zatrudnienia. Mam ukończone dwuletnie studia pomaturalne, ale w swoim zawodzie nie mogłam znaleźć pracy. Zaczęłam myśleć o wyjeździe, co było dla mnie decyzją bardzo trudną. Nie o to chodzi, abym się rozczuła nad sobą. Taka była moja decyzja. Przypadek sprawił, że znalazłam się w Paryżu. Pomimo tego, że mam tu sporo znajomych, długo szukałam zajęcia. Byłam w coraz gorszym stanie i finansowym, i psychicznym. Podejmowałam różne roboty, nie patrząc nawet za ile. Po kilku miesiącach znalazłam stałą pracę - opiekę nad starszą osobą, 84-letnią kobietą. Stabo znam francuski, ale sobie poradziłam. Do opieki nad starszą panią podeszłam solidnie i uczciwie. Starłam się poznać jej gusta, jej dolegliwości i słabości, aby być pomocą we wszystkim. Starłam się oddawać całe swoje serce. Kiedy postanowiłam zostać we Francji, chciałam lepiej poznać tutejsze obyczaje. Wiedziałam, że ludzie starsi mają różne manie, np. ciągle szukają różnych rzeczy, zapominając, co powiedzieli przed chwilą itp. Ale to, czego doświadczyłam, przerosło moje wyobrażenia. Otóż ta pani zaczęła mnie posądzać, jeśli nie mogła czegoś znaleźć, że z pewnością wyniosłam to z domu. Byłam załamana, powiedziałam o tym jej rodzinie. Oni znali swoją mamę z tej strony, zapewnili mnie, że są pewni mojej uczciwości. Pracowałam nadal, ale już nie tak radośnie i z tak otwartym sercem, jak chciałam na początku. Następnym szokiem jaki przeżyłam, były posiłki. Okazało się, że przygotowane jedzenie mam podać do stołu, a mnie wolno zjeść dopiero to, czego pani nie dojada. Wtedy zrozumiałam znane powiedzenie „resztki z pańskiego stołu”. W umowie miałam mieć zapewnione pełne wyżywienie. Pomimo tego, że byłam bardzo serdeczna i opiekuńcza dla mojej podopiecznej, jej rodzina traktowała mnie bardzo wyniośle, jakbym była osobą godną najwyższej pogardy. Najpierw popadłam w rozpacz, nie mogłam wytrzymać tego, co mi przyszło znosić, ale po chwilowym załamaniu zaczęłam z coraz większym zainteresowaniem obserwować „kulturę wyższych sfer”. Posiadanie pieniędzy nigdy dla mnie nie nobilitowało człowieka, a tu doświadczyłam, że jedynym powodem, aby okazywać mi pogardę jest sam fakt, że pracuję, że usługuję człowiekowi, który tylko tym się ode mnie różni, że ma pieniądze, a ja muszę na nie pracować. To też był dla mnie szok. Po przeknięciu kilku gorzkich łez i po przezwyciężeniu chęci natychmiastowego powrotu do kraju, postanowiłam zmienić stosunek do mojej podopiecznej. Zaczęłam uczyć się być chłodna, choć nadal pracowałam sumiennie. Na szczęście koleżanki znalazły mi lepszą pracę. Przysto moje zaciekawienie Francją, narosła niechęć do ludzi i do kraju, którego tak byłam ciekawa. Nie wyobrażałam sobie, że na początku XXI wieku, w kraju, który szczytnie deklaruje hasło: *liberté, égalité, fraternité*, życie tak mnie doświadczy.

Katarzyna M.

Pani Katarzyno.

Różne doświadczenia wynosimy z naszych emigracyjnych kontaktów z Francuzami. Bywają one bardzo różne, i takie, jakich Pani doświadczyła, ale są i inne. Myślę, że byłoby ciekawe, gdyby Czytelniczki, a może i Czytelnicy, podzieli się swoimi doświadczeniami w tej dziedzinie. Wbrew istniejącemu przekonaniu, że Polacy i Francuzi mają wiele wspólnych cech - wiele jednak nas różni. Spostrzeżenia Wasze mogą okazać się bardzo interesujące, tym bardziej, że mogą wniesić także pewne elementy rozwiązań, jak radzić sobie w różnych przypadkach. Czekam na listy, a Panią serdecznie pozdrawiam.

Maria Teresa Lui



LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

QUOI DE NEUF ?

Depuis Rabelais, nous savons que le rire est le propre de l'homme. Dans notre monde moderne, où nous sommes toujours pressés, les occasions de rire se font rares. Alors détendez-vous un instant, je vais vous en donner la possibilité. Maintenant, vous savez que l'on décerne des prix pour tout et n'importe quoi, pour un oui ou pour un non. Alors pourquoi pas pour les bêtises de l'année ? C'est ce que font tous les ans, depuis 1997, le quotidien *Gazeta Wyborcza* et *Radio Eska*, à partir des cas signalés par les lecteurs, les auditeurs ou les correspondants locaux. Pour 2002, le premier prix vient d'être décerné au poste frontière polono-tchèque de Chałupki-Siherowice. La frontière entre les deux pays court sur trois kilomètres au milieu de la route, ce qui veut dire que sur cette portion un côté est polonais et l'autre tchèque. Cela ne facilite pas la vie des autochtones qui veulent traverser la rue pour se rendre sur le trottoir d'en face. Chaque fois, ils sont obligés d'avoir une autorisation pour passer la frontière. Et les autorités n'ont rien trouvé de mieux que de mettre la barrière en travers de la route, à un endroit bien déterminé. Imaginez un agriculteur possédant des champs des deux côtés : il est obligé de passer par le poste frontière pour revenir ensuite sur ses pas avec son tracteur. Et quand il a fini son travail, il est obligé de faire le chemin inverse, pour passer par la douane avant de rentrer chez lui ! Et le journal raconte que les gardes-frontières surveillent avec beaucoup de vigilance que personne ne s'avise à traverser la route en ligne directe et ne passe ainsi la frontière illégalement. Ils sont même capables de poursuivre les armes à la main une grand-mère tentant de récupérer ses poules qui sont passées à l'étranger ! Vous imaginez la scène ? Les jurés ont également distingué les télécoms polonaises : un habitant d'un petit village est obligé de passer par l'interurbain pour appeler son voisin de l'autre côté de la rue car ils ne dépendent pas des mêmes centraux téléphoniques. Cela me fait penser à l'histoire du 22 à Asnières de Fernand Reynaud, obligé de passer par New York pour avoir son numéro ! Une dernière petite histoire : un député du SLD organisait une réception à l'occasion de l'anniversaire de la révolution d'octobre. Un joyeux quidam s'est présenté à la porte en prétendant s'appeler Vladimir Illich Lénine. Il a été arrêté par la police pour usurpation d'identité. On dit qu'un bon rire vaut un bon bifteck, alors je pense que vous êtes bien rassasiés !

Le Tribunal constitutionnel a tranché : la loi sur le statut de la capitale n'est pas

contraire à la constitution polonaise. Varsovie a donc son visage définitif avec une seule commune et des arrondissements. Rappelons qu'auparavant, la capitale polonaise était une union de onze communes réunies dans une sorte de syndicat d'agglomération. Les onze communes avaient mis en doute la conformité de la nouvelle loi. Le nouveau statut donne plus de pouvoir au maire et à l'administration centrale.

Connaissez-vous la réponse du berger polonais à la bergère polonaise ? Il lui a dit : « t'as pas voulu d'mes biocarburants, t'auras pas tes vignettes ». Ça, c'est bien envoyé, pour le plus grand bonheur des automobilistes. Le berger, en l'occurrence le PSL, avait forcé la main de la coalition pour qu'elle adopte une loi sur les biocarburants prévoyant l'addition d'huiles végétales à l'essence. Cette loi avait soulevé un tollé général dans tout le pays car la proportion de l'additif était, d'après les spécialistes, trop élevée et l'automobiliste n'avait plus le choix entre le biocarburant et le carburant normal. On disait que les moteurs des voitures polonaises ne pourraient pas supporter cette épreuve bien longtemps. Il faut dire que la loi avait été mise au point par les agrariens sous la pression des lobbies agricoles qui annonçaient être prêts à commencer la production dès sa promulgation. Vous comprenez que le PSL avait joué le rôle de cheval de Troie des lobbies en question. Mais après avoir consulté nombre de spécialistes, le président de la République avait mis son veto à une loi qu'il considérait comme mauvaise. Cette décision avait scandalisé le PSL qui demandait à ses partenaires de rejeter le veto, alors que le SLD prônait plutôt de s'atteler à la mise au point d'une nouvelle loi moins mauvaise. Dans le même temps, le ministre de l'Infrastructure, Marek Pol de l'UP, revenait à la charge pour faire passer son projet de vignette automobile, destinée à financer la construction de routes et d'autoroutes. Cela avait provoqué un autre tollé général dans le pays car la vignette était vue comme un impôt supplémentaire venant peser sur les automobilistes. Dans les discussions entre les coalisés, destinées à rabibocher les partenaires, le PSL avait mis dans la balance son maintien dans la coalition contre le rejet du veto présidentiel. Mais voilà qu'il vient d'ajouter ses voix à celles de l'opposition et que, grâce à cela, la Diète a rejeté la vignette. Cela a provoqué ce week-end une sérieuse crise gouvernementale : la bergère a renvoyé le berger et se retrouve minoritaire de 19 sièges à la Diète. La suite au prochain numéro.

Dokończenie ze str. 3

POPIELEĆ POLITYCZNY

To właśnie to Stowarzyszenie miało być rdzeniem przyszłej formacji centrowej, do której miały doszłusować fragmenty SLD, resztówka Unii Wolności oraz karierowicze drobniejszego płazu. Więc obecność posła Kalisza w Komisji była ostatnim śladem zainteresowania prezydenta wynikiem jej ustaleń. Jeśli poseł Kalisz zrezygnował, to nieomylny to znak, że prezydent wywiesił już białą flagę.

W tej sytuacji serdeczne porozumienie, do jakiego miało dojść podczas spotkania obydwu poróżnionych domów, jest w istocie całkowitą kapitulacją prezydenta, kto wie, czy nawet nie bezwarunkową?

Zegnajcie marzenia o dynastii, „zegnajcie druhowie i ty, miłościo ma!” Wyobrażam sobie, jakim ciosem musi to być dla red. Michnika. Gdyby przewidywał, że prezydent zostawi go samego, pewnie nigdy nie zdecydowałby się demaskować Rywina! Teraz będzie musiał sam wypić piwo, którego nawarzył. I rzeczywiście, tego samego dnia prokuratura ogłosiła enigmatyczną informację, że niektóre dowody w sprawie Rywina zostały zniszczone. Dziennikarze bez trudu rozszyfrowali, że chodzi o „książkę wejść i wyjść” spółki Agora. Skoro tak, to widać wyraźnie, że „policmajster” powinien swojej służby zrozumieć. Cóż jednak począć? Żal próżny, kiedy poniewczasie. „Głupi niedźwiedziu, gdybyś w mateczniku siedział...” Ale, jak powiada przysłowie, nie czas żałować róż, gdy płoną lasy, a coś dopiero, gdy chodzi o red. Michnika, który po pierwsze, wcale nie przypomina róży, nawet jerychońskiej, po drugie - sam podpalał lasy i żadnych róż nie żałował („nie znałeś litości panie...”), a po trzecie - przecież nie jest dzieckiem i wie, że cała ta groteska zakończy się wesołym oberkiem. Już tam cała postępową Europą dba o to, że włos mu z głowy spaść nie może. Martwmy się raczej o siebie, bo z tych okoliczności przyrody wynika, że przewodnią siłą narodu polskiego w budowie socjalizmu będzie jednak Sojusz Lewicy Demokratycznej z Leszkiem Millerem na czele. Prezydent też za murami partii, więc tylko patrzeć Anschlussu, w wyniku którego misja tworzenia administracji tubylczej na niemieckim pograniczu zostanie powierzona socjaldemokratom.

Zachowują się oni trochę tak, jak senator Nowosilcow podczas snu opisanego w „Dziadach” przez Mickiewicza. Jak pamiętamy, diabły postanowiły najpierw go „w pychę wzdąć, a potem w hańbę pchnąć”. Oto z jednej strony opowiadają narodowi polskiemu, który i tak wiele wycierpiał, że jak tylko Polska wejdzie do UE, to na wyschniętą ziemię naszą spadnie złoty deszcz i wkrótce wyrosną na niej lasy drzew dolarowych o liściach z banknotów, kwiaty z obligacji skarbowych i diamentowych owocach. Krótko mówiąc, dają do zrozumienia, że Niemcy i Francja dadzą Polsce mnóstwo pieniędzy, a tymczasem... A tymczasem Polska będzie Francji przyprowadzać rogi z Ameryką, ale dalej, jakby nigdy nic, będzie za tę sodomie inkasowała brzęczącą monetę. Tak to sobie „wykompinowali” i najdziwniejsze, że sami chyba w te opowieści wierzą, bo kiedy prezydent Chirac dość brutalnie dał do



własnym głosem z Polski

Karol Badziak

Czuję się ostatnio coraz bardziej, jak jakiś konspirator, ponieważ biorę udział w różnych zebraniach, spotkaniach i uroczystościach, o których dowiaduję się od przyjaciół tzw. drogą pantoflową. Mimo bowiem, iż są to wydarzenia częstokroć bardzo ważne, w mediach, ani przed, ani po, nie uświadczysz o nich jednego słowa. Tak było właśnie w 50 rocznicę śmierci gen. bryg. Augusta Emila Fieldorfa ps. „Nil” (fot.). W wypełnionej po brzegi auli



Instytutu Historii w Łodzi kilkadziesiąt osób, w tym prócz studentów, większość to starsze panie i starsi panowie, grubo po siedemdziesiątce, w obecności córki „Nila” Marii Czarnieckiej, uczcili minutą ciszy pamięć jej ojca, którego stalinowscy oprawcy w całym majestacie ówczesnego zbrodniczego prawa zabili dokładnie pół wieku temu, 24 lutego o godzinie 15.25.

Tak się składa, że wszyscy ci potworni zbrodniarze, którzy przyczynili się do egzekucji generała Fieldorfa przed pięćdziesięcioma laty, nie byli pochodzenia polskiego. Oto ich nazwiska: płk

Józef Różański – wydał rozkaz osądzenia generała. Helena Wolińska – wydała pisemny nakaz aresztowania. Benjamin Wajsbloch – był głównym oskarżycielem w procesie „Nila”. Maria Gurowska – przewodnicząca składu sędziowskiego. Alicja Graff – podpisała nakaz wykonania kary śmierci. Emil Merz, Gustaw Auscaler, Igor Andrejew – sędziowie Sądu Najwyższego, którzy karę śmierci generała podtrzymali. „Nil” zabronił żonie występować o jego ułaskawienie. Oświadczył, że na kolanach klęczy tylko przed Panem Bogiem. Był żołnierzem honoru, człowiekiem nieskazitelnym, takim, jakich nam dziś brak. I właśnie dlatego został stracony, nawiasem mówiąc na dziesięć dni przed śmiercią Stalina. W 50 rocznicę śmierci tego największego zbrodniarza ludzkości w „Gazecie Wyborczej” ukazało się piękne zdjęcie Wisarjanowicza z dzieciątkiem na ramieniu. Żaloszny dowcip. O polskim bohaterze narodowym, który został stracony przez komunistów w warszawskim więzieniu na ulicy Rakowieckiej, żadna gazeta codzienna w Polsce w 50 rocznicę jego śmierci nie napisała ani słowa. Nic w tym dziwnego, prawie wszystkie dzienniki w naszym kraju należą do wydawców zagranicznych. Przepraszam, w „Rzeczpospolitej” ukazała się w tym pamiętnym dniu krótka notatka o „Nilu”.

Pozwól sobie tu w dużym skrócie przedstawić biografię tego wielkiego Polaka. Urodził się w Krakowie, był synem kolejarza.

→ zrozumienia, że nie zamierza tego tolerować, zaskoczenie było autentyczne. Ale nie tylko z powodu zaskoczenia nasi okupanci znaleźli się w szalenie niezręcznej sytuacji. Chodzi o to, że nie bardzo mogą pyskować prezydentowi Chiracowi, kiedy akurat wmawiają narodowi, że Polska dostanie stamtąd ogromne pieniądze. Ludzie nie są przecież w ciemności i wiedzą, że nie można wymyślać komuś, u kogo siedzi się w kieszeni. Tymczasem wszystko wskazuje na to, że Polska do UE będzie dopłacała żywą gotówką. W takiej sytuacji prezydent Chirac oczywiście nie ma najmniejszych podstaw, by Polskę sztorcować. Ale właśnie tego nasi okupanci powiedzieć głośno nie mogą, bo wtedy szlag trafiłby całą „kampanię informacyjną”. W rezultacie nadal próbują udawać, że można jednocześnie siedzieć na krześle amerykańskim i unijnym. Jednak krzesła coraz bardziej się od siebie oddalają, a między nimi - Ocean Atlantycki. Wygląda na to, że Wielki Post może być nie tylko mokry, ale i słony.

Stanisław Michalkiewicz

Od wczesnych lat był skautem i członkiem Związku Strzeleckiego. W roku 1920 walczył pod dowództwem Beliny – Prażmowskiego z Moskalami o Wilno. Tam po zdobyciu miasta poznał nadobną paniąkę o niezwyklej urodzie, aktorkę teatru „Lutnia”, Janinę Kobylę, która z miłości do przystojnego oficera porzuciła V i VI męża i urodziła mu w to miejsce dwie piękne córki, Marię i Krystynę. Z panią Krystyną miałem czterdzieści lat temu zaszczyt pracować w „Dzienniku Łódzkim”, ale dowiedziałem się o tym dopiero teraz, właśnie w rozmowie z jej siostrą Marią na owym pamiętnym spotkaniu, na które przyszedłem wraz z innymi, aby oddać hołd naszemu wspaniałemu bohaterowi narodowemu. Niestety, w tamtych czasach ludzie nie przyznawali się do swego pochodzenia ze względu na swe bezpieczeństwo. W tym samym budynku przy ulicy Piotrkowskiej 96 w sąsiedniej redakcji pracowała córka Hubala i też nikt o tym nie wiedział. W „Ekspressie Ilustrowanym” zatrudniała się z kolei pod przybranym nazwiskiem sekretarka marszałka, pani Pęczkowska. Zresztą w tymże samym „Dzienniku Łódzkim” pracowało trzech świetnych dziennikarzy sportowych, którzy uchodzili za znakomitych znawców i specjalistów tej branży. W rzeczywistości byli to przedwojenni publicyści polityczni, którzy przedtem ze sportem nie mieli nic wspólnego. Takie to były ironiczne czasy, powiedzmy delikatnie, w owe lata.

Ale wróćmy do naszego głównego bohatera. Otóż w okresie międzywojennym Fieldorf już jako pułkownik WP został wysłany do Paryża, by przygotować i przeszkolić na wypadek wojny polonijny Związek Strzelecki. Młodzież studencka ze Związku Filaretów go wprost uwielbiała. O tym, że zrobił tam kawał dobrej roboty Francuzi przekonali się dopiero w czasie wojny. Zresztą generał Fieldorf był zawsze i wszędzie bardzo lubiany, szanowany i ceniony, tak przez swych przełożonych, jak i przez podwładnych, a szczególnie, kiedy był komendantem Kedywu w czasie okupacji niemieckiej i nosił imię Walenty, a nazwisko Gdanicki. To właśnie dzięki jego przywódczym walorom Kedyw ma na swym koncie w czasie okupacji hitlerowskiej wiele udanych zamachów na niemieckich gestapowców i wiele wysadzonych pociągów, wiozących na front wschodni broń i amunicję. NKWD w dowód „wdzięczności” aresztuje go za 7 marca 1945 i zsyła do łagrów na Kaukazie. Wtedy jeszcze nowi okupanci nie wiedzieli, kim jest, więc jako Walenty G. wrócił w 1947 roku z niewoli do kraju. Na miejscu przyznał się komisji amnestyjnej, kim jest naprawdę, a naprawdę był od sierpnia 1943 roku szefem organizacji NIE. Jest to skrót od słowa niepodległość. Ujawnił się, gdyż wierzył w Polskę, w szlachetność swoich rodaków, choćby nawet ideowo mu obcych. Zamieszkał w Łodzi przy ulicy Próchnika wraz z żoną i córkami. Po dwóch latach on, który w walce o zmartwychwstanie Ojczyzny dziesiątki razy narażał swe życie i w ogóle nie znał uczucia lęku, został aresztowany przed swym domem przez ubeków i znalazł się w Warszawie na Rakowieckiej. Po strasznych torturach, które trwały całymi miesiącami, On, który miał czyste sumienie jak mało kto i nigdy nie wyobrażał sobie, że stanie we własnym Kraju przed sądem oskarżony o zdradę Ojczyzny, którą umiłował nad życie i za którą swe życie zawsze był gotów oddać, został skazany na śmierć jako zdrajca Polski. Trudno sobie wprost wyobrazić, co czuł wtedy ten wspaniały, wielki Polak, którego obwołano zdrajcą i skazano nie tylko na śmierć i zapomnienie, ale również na hańbę.

Ale myliłby się ten kto by sądził, że dramat generała Fieldorfa po pięćdziesięciu latach już się zakończył. Jego tragedia jest tragedią całego naszego narodu i trwa nadal. Jego córki w dalszym ciągu nie mają pełnego dostępu do akt procesowych, ba, nie wiedzą dotąd, gdzie ich ojciec został pochowany, gdzie znajduje się jego grób, a filmu o nim pt. „W sprawie generała Fieldorfa” żadna stacja telewizyjna w Polsce, z wyjątkiem PULSU nie chce wyemitować. Owszem, telewizja publiczna wyraziła zgodę, ale pod warunkiem, że realizatorka tego dokumentu Alina Czarniakowska wykreśli nazwiska osób, które uczestniczyły w tym urzędowym morderstwie. Żadna z tych osób za skazanie na śmierć niewinnego człowieka nie została dotąd ukarana. Ich osądzenie byłoby hołdem złożonym polskim patriotom, których niegdyś na tej ziemi właśnie za to zamordowali.

WIEDEŃSKA «ALBERTINA» PO REMONCIE

Zbigniew Rolski

Jesienią półtora roku temu wiedeńskie sale wystawowe wzbogaciły się o wspaniały kompleks wystawowy nazwany «Museumsquartier» (dzielnica muzeów).

Władze miejskie stolicy Austrii dokładają wielu starań, aby tutejsze życie kulturalne nabierało coraz większego tempa. Czytelnicy «GK», zwiedzający naddunajską stolicę oraz miłośnicy sztuk pięknych przypominają sobie z pewnością galerię grafiki «Albertina». Na budynku, położonym w historycznej dzielnicy Wiednia widnieje napis oddający hołd założycielowi *Graphische Sammlungen*. To słynne na cały świat muzeum od początku przeznaczone było na prezentację cennych zbiorów księcia Alberta Saxe-Teschen żyjącego w latach 1738-1822. Do «Albertiny» przekazano z biegiem czasu rzadkie litografie i akwaforty z cesarskiej Biblioteki. Obecnie kolekcja liczy aż 1,5 miliona druków. Pośród 44 tys. rysunków, miedziorytów, litografii, akwafort, rysunków, królują takie klejnoty, jak prace Dürera, Leonarda da Vinci, Rafaela, Michała Anioła, Rubensa, Rembrandta, czy Schiele. W ciągu dwóch stuleci powstała rzadka kolekcja kart do grania z żartobliwymi rysunkami. Wielki sektor karykatury ciągle jest badany przez historyków sztuki, tutaj zgromadzono również książki z ilustracjami i nierzadko ręcznie ma-

lowanymi mapami, plakaty, pocztówki i drzeworyty. W archiwum i bibliotece tyśiące regałów wypełniają dzieła stworzone rękami znanych artystów. Wśród grafik na uwagę zasługują kreacje Fragonarda, van Dycka, Boscha, P. Bruegla Starszego, E. Delacroix, Goyi, Kandinsky'ego, P. Klee, Muncha, Noldego, Picassa i wielu innych... Przypominam sobie niezwykle godziny, kiedy wiele lat temu krążyłem po salach wypełnionych rysunkami i akwarelami Albrechta Dürera i Rudolfa von Alta. Podziwiałem każdą trawkę, detal



Ryc. wg A. Dürera - Z. Rolski

futerka zwierzątek oddane kunsztowną linią, ubiory przedstawionych postaci od-

ległych epok... «Albertina», wypożyczając na prestiżowe wystawy swoje cenne zbiory wywołuje nimi zachwyt. Lecz nadeszła pora na odświeżenie sal i nowoczesną adaptację galerii. Stały rusztowania i liczne ekipy specjalistów zabrały się do renowacji. Z katalogów turystycznych okresowo zniknął tak znany wszystkim adres. Po blisko trzech latach pieczołowitych prac budowlanych, kosztujących blisko 100 mln euro wiedeńska świątynia sztuk graficznych wzbogaciła się o dalsze 13 tys. m² powierzchni. Architekci proponują aktualnie nowe, przestronne sale o powietrzeni 1000 m² każda. Dyrekcja zdecydowała, że po raz pierwszy w historii będzie można zwiedzać tu także książęce apartamenty urządzone w stylu neoklasycystycznym przez Carla Josepha Kornhäusla i ozdobione rzeźbami Józefa Kliebera. Jak w każdym dużym muzeum, zostanie otwarty sklep z pamiątkami oraz kawiarnia. Na inaugurację «Albertiny», przewidzianą 14 marca, do Wiednia przybywa norweska królowa Sonia. Ciekawie zapowiada się pierwszy wernisaż, albowiem w programie figuruje norweski malarz Edward Munch. Do czerwca będą zaprezentowane liczne szkice, oleje, rysunki i grafiki powstałe w latach 1890-1910. W tym okresie autor słynnego „Krzyku” zostaje współtwórcą ekspresjonizmu. W swoich dziełach porusza tematy o silnej wymowie emocjonalnej, jak miłość, zdrowie, choroba i śmierć.

Dokończenie na str. 19



Polska - Francja - Świat

Anna Rzeczycka-Dyndał

Przy okazji niedawnej wizyty prezydenta Francji Jacques'a Chirac'a w Algierii dużo w prasie pisało się o tym państwie - jednym z najniebezpieczniejszych chyba krajów na świecie.

W ciągu ostatnich 10 lat, zginęło tam według oficjalnych danych rządowych - co najmniej 100 tysięcy osób. Około miliona innych zostało zranionych, blisko 5 tysięcy zaginęło bez wieści. Wszystko zaczęło się w 1992 roku, kiedy kraj pogrążył się w wojnie domowej, prowadzonej przez uzbrojone grupy islamistów i siły bezpieczeństwa. W styczniu 1995 roku, w centrum Algieru miał miejsce pierwszy w Algierii zamach bombowy z użyciem samochodu pułapki; zginęły wówczas 42 osoby, 286 innych zostało rannych. Wśród ofiar było wielu intelektualistów i artystów. Następna tragiczna data krwawej kroniki ostatnich 10 lat w Algierii to był 27 marca 1997 roku. Z klasztoru Tibhirine, na południe od Algieru, porwanych zostało 7 francuskich mnichów trapistów. W maju, do ich zamordowania przyznała się Islamska Grupa Zbrojna, a w sierpniu, zabity został biskup Oranu Pierre Calverie.

Wszyscy w Algierii pamiętają tragiczną śmierć francuskich mnichów, zabitych w

okolicznościach do dziś niewyjaśnionych. Ich groby znajdują się dzisiaj w ogrodzie klasztoru Tibhirine. Klasztor jest ciągle niezamieszkały. Katolicki kościół Algierii chciałby zainstalować tam nową kongregację, ale władze w Algierze odmawiają, pod pretekstem, że region jest nadal niebezpieczny. Jak się wydaje, chodzi im jednak przede wszystkim o to, by nie powracać do bardzo niejasnej sprawy zamordowanych zakonników. Według jednej z nieoficjalnych tez, porwanie 7 trapistów zostało zaplanowane przez algierskie, wojskowe służby tajne w celu zmylenia francuskiej opinii publicznej i skłonięcia Paryża do popierania walki Algieru z islamistami. Władze algierskie byłyby zatem zamieszane w tragedię. Tak długo, jak długo cała prawda o tym strasliwym dramacie nie zostanie ujawniona, nie może być mowy o unormowaniu stosunków francusko - algierskich.

Terroryzm i wojna domowa trwająca od 10 lat, bardzo głęboko naznaczyły społeczeństwo algierskie. We wszystkich dziedzinach codziennego życia pojawiła się przemoc, wzmacniana dodatkowo przez poszerzający się krąg biedy. Na ulicach algierskich miast pojawiły się zjawiska, których wcześniej nie było: kobiety spędzające tu noce z niemowlętami w ramio-

nach, grupy dzieci od 5 do 15 lat, poszukujące pożywienia i schronienia, dziesiątki żebraków. W wyjątkowo trudnej sytuacji społecznej, zaginęła nawet solidarność rodzinna. Każdy musi sobie dawać radę sam, ludzie żyją w ciągłym lęku przed śmiercią, która straszy codziennie z pierwszych stron gazet. Agresje i kradzieże na ulicach w biały dzień nikogo nie dziwią, liczba włamań do mieszkań ogromnie wzrosła. Wieczorem, lepiej w ogóle nie wychodzić na miasto, a jeżeli - to w dużej grupie. Drobne konflikty między sąsiadami, kuzynami czy przyjaciółmi przeradzają się często w wielkie dramaty, wymagające interwencji trybunału. Sądy w Algierii są przeciążone i tak, jak w innych instytucjach publicznych - na merostwie, w prefekturze czy w urzędzie podatkowym - by być względnie szybko załatwionym, należy dać łapówkę. Po wszechna korupcja to jeden z najpoważniejszych problemów Algierczyków, którzy cierpią też na wysoki poziom bezrobocia, brak wody pitnej, przeludnienie szkół, trudności mieszkaniowe i postępującą degradację infrastruktury miejskiej. Największym marzeniem młodych ludzi jest wyjazd z kraju i znalezienie pracy w Europie, Kanadzie, Australii czy krajach Zatoki Perskiej. Marzenie to wypełnia im życie, zaangażowanie polityczne i sprawę narodową zostawiają starszemu pokoleniu, któremu nie mogą wybaczyć porażek ostatnich dwudziestu lat.

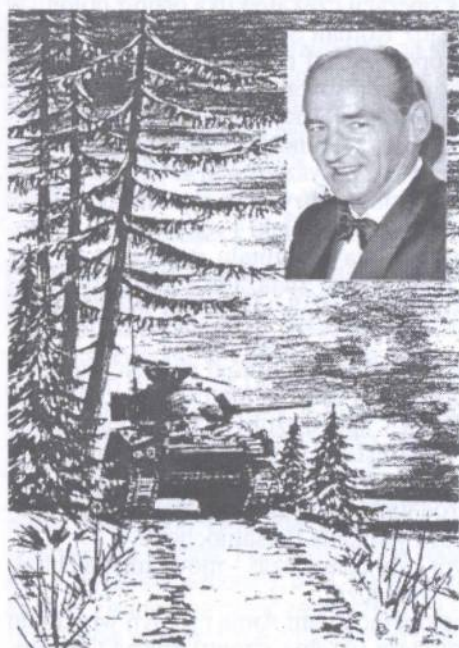


Kronika polonijna

Redaguje od 10 lat Zbigniew A. Judycki

BELGIA

□ Znanym architektem i utalentowanym rysownikiem jest nasz rodak z Warszawy Bohdan Samulski mieszkający od lat w Belgii. Uczestnik kampanii wrześniowej 1939, po której dostał się do niewoli niemieckiej. Od 1941 w specjalnym obozie jenieckim dla polskich podchorążych w Nadrenii. Po nieudanej próbie ucieczki wcielony do specjalnej karnej kompanii dla uciekinierów („Błękitna Kompania”). W 1943 ucieka po raz drugi i dociera do Belgii, gdzie uczestniczy w ruchu oporu, a następnie walczy w szeregach 1. Polskiej Dywizji Pancernej.



Studia architektoniczne odbył w Królewskiej Akademii Sztuk Pięknych w Brukseli (na ostatnim roku studiów pracował nad odrestaurowaniem makiety starożytnego Rzymu, znajdującej się obecnie w Muzeum Historii i Sztuki w Brukseli) 1945-50. Współpracownik, a następnie wspólnik Bureau d'Architecture Marcel Lambrichs w Brukseli 1945-85. Autor i współautor licznych projektów i realizacji architektonicznych, do których należą m.in. pałac gubernatora Konga Belgijskiego w Léopoldville (wygrany konkurs) 1951; główna siedziba Crédit Communal de Belgique w Brukseli (wygrany konkurs) 1962. W latach 1963-75 reprezentował Biuro Labrischa w Kinshasie, gdzie, m.in. jako wspólnik projektował Banque Belge d'Afrique i Institut National de Sécurité Sociale oraz transformację byłego Pałacu Gubernatora na Parlament. Pod koniec lat siedemdziesiątych przebywał kilkakrotnie w Nigerii. Odznaczony licznymi orderami i medalami wojskowymi, m.in. Orderem Virtuti Militari (V), Krzyżem Walecznych, Krzyżem Kampanii

Wrześniowej 1939 roku, Krzyżem Czynu Bojowego Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, 1939-45 Star, France-Germany Star, Victory Medal. Obecnie pracuje nad cyklem plansz poświęconych 1. Dywizji Pancernej oraz historii jazdy polskiej).

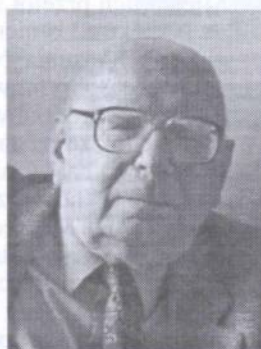
POLSKA

□ Senacka Komisja Emigracji i Polaków za Granicą zaopiniowała pozytywnie 13 wniosków o finansowanie zadań polonijnych. Komisja negatywnie zaopiniowała tylko jeden wniosek. Dotyczył on sfinansowania wystawy poświęconej polskiemu prawosławiu.

WIELKA BRYTANIA

□ BBC poszukuje osób, które były zesłane do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, jak również ludzi, którzy mieszkali w okolicach obozu i pamiętają jego początki, w celu przeprowadzenia rozmów. Osoby te proszone są o kontakt pod adresem: Tanya Batchelor, History Unit, Room 3120, BBC White City, 201 Wood Lane, London W12 7TS; e-mail: tanya.batchelor@bbc.co.uk

□ 15 lutego zmarł w Londynie Andrzej Czyżowski, nestor polskiego dziennikarstwa polonijnego, poeta, pisarz, artysta grafik.



A. Czyżowski ur. 1919 w Nowym Sączu, żołnierz września i kampanii francuskiej, a następnie II Korpusu. W latach 1945-1946 członek zespołu redakcyjnego „Gazety Żołnierza”, a w latach 1966-1985 pracownik Radia Wolna Europa w Monachium; minister informacji w rządzie polskim na uchodźstwie; redaktor naczelny „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” oraz „Tygodnia Polskiego” 1986-1992. Prezes Związku Dziennikarzy RP na Uchodźstwie. Uhonorowany, m.in. Komandorią Orderu Odrodzenia Polski i Krzyżem Walecznych.

□ Ks. prałat Władysław Wyszowadzki, proboszcz parafii Chrystusa Króla na Balham w Londynie zaliczony został do kapelanów Wielkiego Krzyża Konwentualnego Ad Honorem zakonu Maltańskiego.

FRANCJA

□ Ukazał się drugi (w nowej szacie graficznej), a już 220; numer Biuletynu Informacyjnego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Polskich we Francji, który głównie poświęcony został Jubileuszowi 85-lecia SITPF.



BIULETYN INFORMACYJNY SITPF

Nr 2 (220) styczeń 2003 ASSOCIATION DES INGENIERES ET TECHNICIENS POLONAIS en FRANCE STOWARZYSZENIE INZYNIEROW I TECHNIKOW POLSKICH we FRANCJI

Indicador al año 1997. Ediciones Periódicas en 1998-1999. 28 rue Legation 75017 PARIS tel. 01 47 40 00 70 http://sitpf.org-polonia.org

Jubileusz 85-lecia



W numerze, m.in.: referat dr inż. Moniki Obrębskiej dotyczący historii Stowarzyszenia; przemówienie okolicznościowe z okazji Jubileuszu wygłoszone przez Jana Tombińskiego, ambasadora RP we Francji; wystąpienie okolicznościowe prezesa Federacji Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych NOT dr inż. Wojciecha Rątyńskiego czy skrót odczytu dr. inż. Anny Zymały nt. „Miecz japoński – Nihonto – zadziwiający obiekt sztuki metalurgicznej”.

□ Stowarzyszenie Polskich Artystów Muzyków we Francji zamierza działać na rzecz odtworzenia zbiorów muzeum w Luneville (Leszczyńskich).

HOLANDIA

□ Trzech Polaków znalazło się w gronie zwycięzców 46. edycji prestiżowego konkursu World Press Photo organizowanego w Amsterdamie. Nagrody otrzymali: Tomasz Gudzuwat, Robert Bogusławski i Witold Krasowski.

□ Ponad 2600 euro zebrali mieszkający w Holandii Polacy, uczestniczący w wielkim dorocznym Balu Karnawałowym. Pieniądze przekazane zostaną do Domu Dziecka w Gryzlinach, który wspierany jest od wielu lat przez organizatora balu – Stowarzyszenie Ekspertów Polskich w Holandii.

USA

□ Fundacja Charytatywna Kongresu Polonii Amerykańskiej wysłała dla polskich szpitali, szkół, domów dziecka i wiejskich ośrodków zdrowia pomoc wartości 4 650 458 dolarów. Większość darów stanowią lekarstwa. Wiele z nich to leki ostatniej generacji, które jeszcze w Polsce nie są powszechnie dostępne.



Polacy na Zachodzie

MERCI, PROFESSEUR

Aleksandra Zdrojewska

Ciężko choremu Patrykowi z Mielca lekarze w Polsce nie byli w stanie pomóc. Jedynym ratunkiem mogła być operacja we Francji. Sprawą zainteresowała się nauczycielka Patryka. I stał się cud, jak mówią wszyscy, którzy znają czteroletnią historię choroby dziś prawie 8-letniego chłopca. Niemal w nim rolę odegrała francuska polonia z Dauphine i Bretanii.

Prawie pięć lat temu 3-letni Patryk Tabor z Mielca zachorował na dystonię torsiyną, bardzo rzadką chorobę, która powoduje zablokowanie czynności części komórek w mózgu. Skutkiem tego są przykurcze całego ciała, które wyłączają kolejne partie mięśni z prawidłowego funkcjonowania.

Zdrowe, aktywne dziecko niemal z dnia na dzień traciło zdolność ruchu, aż wreszcie zostało przykute do łóżka, zachowując przy tym pełną świadomość i jasność umysłu.

- W dodatku przykurczone mięśnie bardzo go bolały - dodaje mama Patryka, pani Anna. - Moje dziecko cierpiało na moich oczach, a ja nie mogłam mu nic pomóc. Lekarze długo nie wiedzieli, co jest mojemu synowi. Był w kilku szpitalach. Wszędzie rozkładano ręce.

Po trzech latach walki z nieznaną chorobą, kiedy nie pomagały żadne lekarstwa, a krew Patryka została przebadana w Irlandii, lekarka z Instytutu Matki i Dziecka w Warszawie postawiła diagnozę: dystonia torsiyną. Niestety, w Polsce nikt nie leczy takiej choroby u dzieci.

- Nikt nie wiedział, co dalej, nawet najlepsi lekarze. Pozostawiało mi albo się załamać, albo poruszyć niebo i ziemię - opowiada matka Patryka. - Wybrałam to drugie, dzięki nauczycielce syna, pani Danucie Styczeń, która jest prezesem Towarzystwa Przyjaciół Francji w Mielcu. Razem, niemal na oślep, szukałyśmy gdzieś w świecie kliniki, która zajmuje się leczeniem tej strasznej choroby. Pani Danuta znalazła klinikę w Grenoble, gdzie od niedawna profesor Alim Louis Benabid stosuje własną autorską metodę leczenia dystonii oraz choroby Parkinsona.

Obie kobiety wysłały do Francji historię choroby Patryka i kasetę z nagraniem. I wtedy wydarzył się pierwszy cud. Doktor L. Vercueil i prof. neurologii P. Pollak pozytywnie zaopiniowali przyjęcie chłopca do szpitala, a największa sława neurochirurgii we Francji, sam prof. Benabid, podjął się jego operowania i leczenia.

Operacja miała kosztować 200 tys. zł (ok. 50 tys. euro), klinika po negocjacjach zgodziła się na 120 tys. zł. Ale taka kwota była dla pani Annie i tak kwotą niewyobrażalną.

- Pani Danusia ogłosiła w lokalnej prasie i telewizji zbiórkę pieniędzy na operację Patryka - opowiada matka. - I znów zdarzył się cud. W ciągu dwóch miesięcy mieszkańcy Mielca wpłacili dla Patryka połowę tej sumy, a to już wystarczyło, by wyznaczyć termin operacji.

A poza tym, kiedy w telewizji kablowej w Mielcu ukazało się ogłoszenie o zbiórce pieniędzy dla chłopca, który ma być operowany w Grenoble, pewne małżeństwo z Mielca, nie znane ani pani Annie, ani pani Danucie, zadzwoniło do swojego przyjaciela w Lyonie, Karola Wrońskiego. Pan Karol zaś zadzwonił do swoich przyjaciół w Grenoble, pani Barbary Charlet i jej męża. Powiedział im, że jest pewna samotna matka z Mielca, która za kilkanaście dni przyjedzie do Grenoble na operację synka, i nikogo tu nie zna.

- Z miejsca postanowiliśmy z mężem zająć się tą panią i jej dzieckiem - opowiada Barbara Charlet, mieszkanka Grenoble. - Zajęliśmy się nimi od momentu, kiedy wylądowali u nas na lotnisku. W taki sposób kilka dni dzielące ich od operacji pani Anna z synkiem spędzili u zupełnie sobie obcej rodziny z Grenoble. Potem oboje przeniesli się do szpitala.

- Okazało się, że operacja przebiegać będzie w dwóch etapach - opowiada matka. - W pierwszym, 14 marca 2002 roku, wkre-

cono Patrykowi w czaszkę siedem śrub. Drugim etapem była operacja trwająca od 8 rano do 21 wieczorem, kilka dni potem.

Operacja polegała na wszczepieniu elektrod, które blokować mają impulsy wysyłane przez chore komórki. Kolejne etapy leczenia, oprócz rehabilitacji zastanych od lat mięśni, polegają na stymulacji elektrod, i kolejnych zmianach ich parametrów. Już

4 dni po operacji Patryk mógł sam siedzieć w fotelu. Z każdym dniem stopniowo wracała władza kolejnych partii mięśni.

Razem z matką na wynik operacji czekało kilka osób z polonii w Grenoble oraz polski ksiądz Roman Szarzyński, który podczas wcześniejszej Mszy św. opowiedział rodakom o Patryku i jego mamie. Prosił, żeby wierni interesowali się losem dziecka.

- Zainteresowanie polonii przeszło najśmielsze oczekiwania - opowiada pani Barbara Charlet z Grenoble. - Rodacy odwiedzali Patryka w szpitalu, pierwszy przyszedł pan Dwernicki. Później, kiedy okazało się, że pobyt Patryka w szpitalu przedłuży się, polonia z Grenoble sfinansowała leki i rehabilitację. Natomiast dodatkowe koszty leczenia w szpitalu pokryła polonia z Bretanii, z Morlaix. Ta polonia jest związana z Towarzystwem Przyjaciół Francji w Mielcu, której prezesem jest nauczycielka Patryka.

Wreszcie przyszedł dzień, gdy chłopiec mógł opuścić szpital. I znów zamieszkał wraz z mamą u rodziny pani Barbary. Zaprzyjaźnił się z jej synem Rémi - spolszczonym przez Patryka na „Re-misia”. Pani Anna podkreśla, że były dni, że trzeba było z Patrykiem 3 razy dziennie jeździć do szpitala, na specjalne pomiary i stymulację elektrod ulokowanych w jego mózgu. Za każdym razem to pani Barbara wsiadała do samochodu.

- Ofiarowywała nam swój cały cenny czas - mówi matka chłopca. - Jesteśmy jej bardzo wdzięczni.

Dopiero dwa miesiące po operacji pani Anna i jej syn wrócili do Mielca. Ich przelot samolotem (w obie strony) pokrył Generalny Inspektor Lotnictwa Cywilnego Zbigniew Mączka, mielczanin z pochodzenia. Na lotnisku w Polsce czekała na nich Danuta Styczeń z dobrymi wiadomościami: Polonia i Francuzi z Morlaix pokryją dodatkowe koszty leczenia, a mielczanie wciąż wpłacają pieniądze na zapłatę drugiej raty za operację.

Od tego czasu minął prawie rok. 15 marca br. Patryk wraz z mamą znów przylatują do Grenoble (znów za darmo - dzięki Zbigniewowi Mączce i Polskim Liniom Lotniczym LOT) na ostatni etap operacji - ustawiania parametrów w elektrodach, aby odblokować i rozkurczyć pozostałe jeszcze do „uruchomienia” mięśnie stóp. Kiedy to się stanie, Patryk będzie chodził. Od czasu zeszlorocznej operacji poczynił ogromne postępy: sam się ubiera, czyta, pisze, chodzi „na czworakach”, samodzielnie je. - To cud, po prostu cud - mówi pani Anna. - Ponad rok temu nie chodził wcale, tylko leżał, nie mógł utrzymać nawet książki w rękach. Cztery lata był przykuty do łóżka. A teraz francuski lekarz daje mu 100 procent gwarancji, że wróci do pełni zdrowia! Patryk był 60. osobą operowaną we francuskim szpitalu na dystonię torsiyną, i najmłodszym pacjentem profesora Benabida, który dla polskiego małego pacjenta nauczył się kilku słów po polsku. Patryk też trochę poznał francuski. Ale do profesora Benabida powiedział tylko dwa słowa, w których jednak zawierało się wszystko: - Merci, professeur.



TAKIE CZASY TAKIEJ MANIPULACJI

Szkoły dziennikarstwa uczą, iż chwytliwy tytuł artykułu to połowa zwycięstwa, czyli zwrócenie uwagi czytelnika.

Czasami wychodzą z tego historie dość zabawne. W amerykańskiej prasie polonijnej znalazłem np. tytuł: „Malysz przeleciał wszystkich!”. W sensacyjnych tytułach przoduje prasa bulwarowa, jednak wzorzec ten zaczął udzielać się i poważnym gazetom, a nawet agencjom prasowym. „Chwytliwość” informacji ma np. zapewniać jakieś przestępstwo popełnione przez duchownego, tak jak gdyby księży nie byli częścią grzesznego społeczeństwa. Agencja PAP od czasu do czasu epatuje tytułami w rodzaju „ksiądz-pedofil”, choć okazuje się, że rzecz dotyczy duchownego tzw. Kościoła polsko-katolickiego. Ale o tym dopiero pod koniec artykułu. Wychwytywanie złych postępów duchownych stało się ulubionym zajęciem mediów. „Ksiądz usiłował sprządać fałszywe euro!” krzyczy tytuł, choć sprawa jest banalna, a być może zainteresowany dział nieświadomie. Ciekawi mnie, dlaczego w katolickim kraju to poszukiwanie sensacyjności tytułów dotyczy głównie Kościoła katolickiego i np. polityków prawicy? Jeśli grzech popełni ktoś z SLD, z informacji PAP czasami nawet nie dowiemy się o jego partyjnej przynależności. To samo dotyczy... innych wyznań. W natłoku informacji znajduję notatkę, z której wynika, że zatrzymano osobę, która w Krakowie wyludzała „bezpieńskie” kamienice. Tyle oszustw na świecie, że już miałem przerzucić się na kolejną informację, ale dla porządku „kliknąłem” i tu. Sprawa jest dość ciekawa, bowiem ów osobnik to wiceprzewodniczący krakowskiej gminy wyznaniowej żydowskiej. Gdyby był księdzem z pewnością tytuł informacji przyciągałby wzrok od razu. Takie czasy takiej manipulacji.

Jan Keiuk



Dokończenie ze str. 9

NIEZABLIŻNIONA RANA

Wobec tych faktów zobowiązujemy się w twórczości swojej jeszcze bardziej bojowo i wnikliwie niż dotychczas podejmować aktualne problemy walki o socjalizm i ostrzej piętnować wrogów narodu - dla dobra Polski silnej i sprawiedliwej”. Apel ten podpisało 53 (wszystkich!) członków ZLP w Krakowie, w tym Jan Błoński, Karol Bunsch, Kornel Filipowicz, Andrzej Kijowski, Jalu Kurek, Stanisław Lem, Henryk Markiewicz, Sławomir Mrozek, Julian Przyboś, Tadeusz Śliwiak, Maciej Słomczyński, Wiesława Szymborska. W całym kraju podpisywano podobne oświadczenia bez wyjątków, łącznie ze studentami i pracownikami KUL-u. Tylko nieliczne z tych osób czują po latach jakieś wyrzuty sumienia...

Na podstawie amnestii z 1956 r. prawie wszyscy skazani wyszli na wolność - ks. Brzyckiego wypuszczono ze względu na zły stan zdrowia w 1954 r. Zmarł kilkanaście dni później. Ks. Fudali (oskarżony o szpiegostwo w osobnym procesie) zmarł w więzieniu w 1955 r. Ks. Pochopień siedział do roku 1959, a inny oskarżony, Michał Kowalik, aż do 1961 r. Nad wieloma osobami nadzór przejęła później SB. Nigdy już nikt ze skazanych nie uwolnił się od nadzoru i szykan. Świeccy nie mogli znaleźć pracy, księża byli zsyłani do odległych parafii, pełniąc w nich podrzędne funkcje. Niektórym żyjącym wypłacono w latach dziewięćdziesiątych symboliczne rekompensaty.

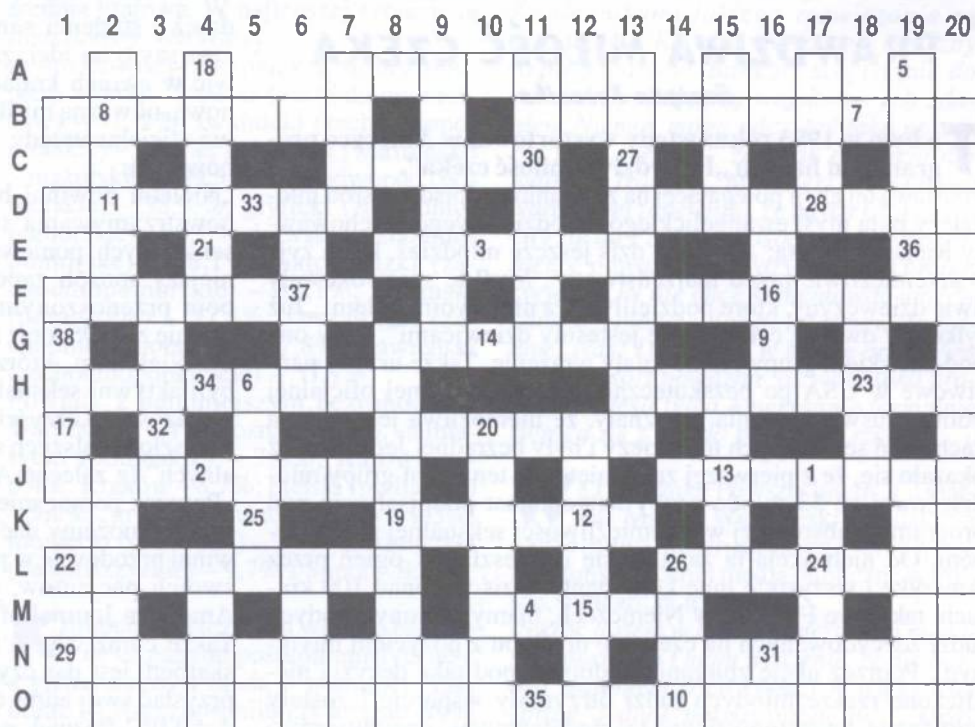
Jerzy Gizella

Wojciech Czuchnowski, *Blizna. Proces Kurii krakowskiej 1953*, Znak, Kraków 2003; część cytatów za: J. Szarek, „Kościół zraniony”, „Dziennik Polski” nr 37/2003 roku.

Poziomo: A-7. Rodzaj skrzyżowania ulic; B-1. Przyjmowanie hostii; B-11. Okres sprawowania funkcji przez papieża; C-7. Osad na świecach silnika samochodu; D-1. Betlejemska, wskazała drogę do Dziecięcia; D-13. Człowiek porywcy, gwałtowny, impulsywny; E-8. Antonim stagnacji; F-1. Odstępca, przeniewierca, renegat; F-13. Postępowanie rozjemcze; G-8. W przenośni: zbędny ciężar; H-1. Górna część segmentu meblowego; H-13. Impregnowana, nieprzemakalna tkanina; I-8. Najstarszy w rodzinie; J-1. Paryski bezdomny; J-14. Paryska rzeka; K-8. Zewnętrzna część zęba, szkliwo; L-1. Urządzenie wytwarzające drgania mechaniczne; L-14. Samochód przewożący chorych; M-10. Drewniana sklejka; N-1. Państwo ze stolicą w Lizbonie; N-14. Plan zajęć szkolnych; O-10. Dawniej: ziemia należąca do wasala.

Pionowo: 1-F. Zenon dla najbliższych; 2-A. Cyprjan (1821-83), poeta, który od 1877 r. aż do śmierci przebywał w przytułku p.w. Św. Kazimierza w Paryżu; 2-J. Moneta francuska zwana złotym Ludwikiem; 3-F. Popisy zręcznościowe kowbojów; 4-A. Kąpielisko morskie na Mierzei Helskiej; 4-L. Część spłaty pożyczki; 5-H. Miasto w pn.-zach. Bośni i Hercegowinie; 6-D. Podmiejski domek bogatego Rosjanina; 6-L. Strój sędziego; 7-A. Otwarte skaleczenie ciała; 8-G. Opaska na egzemplarzu *Głosu Katolickiego* przesyłanego pocztą; 9-A. Pieniądze lub rzeczowe wyróżnienie pracownika; 10-L. Postępek wywołujący zgorszenie; 11-A. Kat; 12-L. Kurator; 13-A. Projektodawca dający czemuś początek; 14-L. Karciany kolor; 15-A. Podstawowe zboże; 15-H. Zmora aktora; 16-D. Królowa zwierząt; 17-A. Grecka bogini zwycięstwa; 17-J. Przydomek Kazimierza III (1310-70), ostatniego króla z dynastii Piastów; 18-F. Stan upadku, zniszczenia; 19-A. Ośmieszający utwór literacki; 19-J. Jednorazowe wydanie (np. *Głosu Katolickiego*); 20-F. Połówka ze ślubnego kołnierza.

KRZYŻÓWKA Z MYŚLĄ C. NORWIDA - proponuje Marian Dziwniel -



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 38 utworzą rozwiązanie. Życzymy powodzenia, czekamy na odpowiedzi. (Redakcja)

Rozwiązanie 37/2001: Niech Aniołowie zawiodą was do raj

Poziomo: czyścić, katafalk, łopata, egzorcysta, przyjaźń, Żnin, trawa, katecheza, numeracja, płacz, ląka, panorama, penitencja, emalia, Sierotka, anomalia. **Pionowo:** chłopak, podpis, zatrącenie, ślady, złotko, Itaka, żrebak, czerń, akcja, fant, Krzyż, prawa, Niemka, niebo, akcent, ruada, abstrakcja, kwadra, Alabama.

- ŻYCIE RODZINNE -

redaguje zespół z Hamburga

MĘŻOWIE PORYWAJCIE ŻONY!Rozmowa Sławomira Rusina
z o. Janem Andrzejem Kłoczowskim OP

Kicz jest kłamstwem bardzo silnie powiązaniem z lenistwem duchowym, daje nam „gotowce” zawierające fałszywe poczucie bezpieczeństwa w odniesieniu do religii czy miłości. Ale są to tylko pozory bezpieczeństwa. Najlepszą postawą przełamującą kicz jest przekraczanie lenistwa - życie twórcze, otwarte, jak mówi Ewangelia: „życie owocne”, bo kicz to usychanie, które zmienia ludzi w suche badyle...

- Porozmawiajmy o kiczu w miłości. Czy jest możliwe, aby w związek pomiędzy kobietą i mężczyzną wkraść się kicz?

- Oczywiście, wokół nas pełno jest „gotowców”, które ułatwiają wpadanie w kicz miłosny. Chociażby kiepska poezja, która pokazuje, jak nieporadni mogą być ludzie w wyrażaniu uczuć. Jeśli jednak człowiek jest nieporadny i pozostaje przy tym, to nie jest do końca źle, bo istnieje szansa, że się czegoś nauczy. Niestety, może się również „wyuczyć”. Co to znaczy? Człowiek jest istotą naśladowczą i w miłości, zamiast odwołać się do swoich autentycznych uczuć, autentycznych słów, może kopiować to, co wcześniej zobaczył. Miłość jest tak bardzo delikatna, że tu szczególnie jest ważne, by pięknie kochać i umieć to szczerze wyrazić. To jest często problem mężczyzny, który nie potrafi wykrzesać z siebie kilku słów, które uradowałyby serce i umysł jego wybranki. Jest rzeczą niesłychanie ważną, żeby miłość była piękna. Na szczęście, miłość jest rzeczywistością tak bogatą emocjonalnie, że z kiczem znacznie lepiej daje sobie radę niż religia. Często jest natomiast przedmiotem manipula-

cji ludzi mówiących, jak kochać. Tu także żeruje kultura masowa. Kicz w tej dziedzinie przejawia się m.in. w tym, że kładzie się nacisk na same zachowania seksualne, a nie na to, co one wyrażają. Seks, ciało, stanowią język miłości i trzeba umieć posługiwać się tym językiem, aby móc budować. Fundamentem tej budowli jest wierność - to jedyna ucieczka przed kiczem w miłości. Wbrew temu, co mówi banał, miłość nie jest krótkotrwała, nie przenosi się z jednego obiektu na drugi, nie opiera się tylko na emocjach. Piękna miłość jest odpowiedzialna i wierna.



fot. ks. M. Witbrodt

- Skoro kicz jest kłamstwem, czy można jeszcze mówić o miłości wtedy, gdy wkraśnie się w związek między ludźmi?

- To zależy od tego, jak głęboko kicz się tam zagości. Kiczem nie będzie wierność rozumiana jako ciągłe odkrywania siebie nawzajem, ale jeśli będzie potraktowana tylko jako wykonywanie zrytualizowanych, zbanalizowanych obowiązków małżeńskich - mamy z nim do czynienia. Taki związek niczego nie zbuduje. Znakomitą radą dla tych, którzy chcą uciec od kiczu w miłości, jest pomysł Chestertona, który w książce „Żywy człowiek” przedstawia bohatera porywającego od czasu do czasu własną żonę. Nie porywajmy kochanek, porywajmy żony! To bardzo istotne, aby w małżeństwie odkryć romantyzm, a nie tylko obowiązek.

PRAWDZIWA MIŁOŚĆ CZEKA

Grażyna Koszałka

To było w 1993 roku: wtedy wystartował w Ameryce program pod hasłem „Prawdziwa miłość czeka”.

Podstawą tej akcji polegającej na zbieraniu podpisów wśród młodzieży była myśl ewangelickiego, młodzieżowego wychowawcy Richarda Rossa: „Czy jest dziś jeszcze młodzież, która żyje wstrzemięźliwie przed małżeństwem”. Myśl tę sprowokowały dwie dziewczyny, które podzieliły się z nim swoim bólem: „Już tylko my dwie w całej szkole jesteśmy dziewicami”. Żyły one pod naciskiem grupy i takie miały wrażenie. Także urzędy państwowe w USA po bezskutecznie przeprowadzonej oficjalnej polityce uświadamiania przyznały, że niemożliwa jest zmiana zachowań seksualnych młodzieży i były beznadziejne. Jednakowoż okazało się, że z pierwszej zagadniętej na ten temat grupy młodzieżowej aż 53 młode osoby natychmiast podpisały się pod programem absolutnej wstrzemięźliwości seksualnej przed ślubem. Od nich akcja ta zapaliła się i przeszła jak ogień przez Amerykę i wszystkie inne kontynenty. Dziś w ponad 100 krajach, także we Francji i w Niemczech, mamy miliony młodych ludzi zdecydowanych na czekanie do ślubu z pożyciem intymnym. Poprzez akcję zbierania podpisów pod taką decyzją niezliczone rzesze młodych ludzi otrzymały wsparcie i zostały poruszone do przemyślenia tej podstawowej, decydującej o szczęściu czy nieszczęściu, a niekiedy życiu czy śmierci, sprawy.

Już w lecie 1994 roku młodzi zapalenicy mieli 211 tys. kart i postavili je na trawniku Białego Domu w Waszyngtonie. To zdjęcie obiegło cały świat. Także oficjalne urzędy, nauczyciele i rodzice zaczęli rozmawiać o „prawdziwej miłości, która czeka”. W międzyczasie urzędy w Ameryce podały, że 3 mln młodzieży złożyło swe podpisy pod ślubem czystości. I chociaż nie ma żadnej międzynarodowej koordynacji dla tej akcji, to mło-

dzie i studenci sami z siebie usłyszawszy o tej idei, zaczynają ją krzewić w swoich krajach. W ślad za tą nową, odważną myślą ochotników idą już oficjalne urzędy. Oto niektóre wypowiedzi:

„Nieletni powinni być zachęceni do powstrzymywania się od stosunków seksualnych, ponieważ jest to najpewniejszy sposób zapobiegania chorobom przenoszonym drogą płciową, łącznie z AIDS, oraz zapobiegania ciąży. Nieletnim, którzy już wcześniej byli aktywni seksualnie, powinno się wskazywać korzyści z odkładania na przyszłość dalszych stosunków seksualnych” (z zaleceń Amerykańskiej Akademii Pediatrii).

„Poprzez pomaganie nieletnim w opóźnianiu ich inicjacji seksualnej możemy dać dużej części z nich nadzieję. Lekarze powinni przodować w podkreślaniu tego podejścia zarówno wśród swoich pacjentów, jak i w organizacjach medycznych” (za American Journal of Obstetrics & Gynecology).

Także coraz więcej polskiej młodzieży odkrywa, jak wielkim skarbem jest dar czystego serca. Każdy młody człowiek może przysłać swój adres do redakcji „Miłujcie się” (ul. Panny Marii 4, 60-962 Poznań, e-mail: milujcie@tchr.org) i otrzyma w odpowiedzi tekst przyrzeczenia, „Wstążkę Czystego Serca” oraz specjalne błogosławieństwo. Jego nazwisko będzie wpisane do Księgi Czystych Serc, która zostanie złożona w darze Ojcu Świętemu.

Zachęcajmy nasze dzieci, wnuki, wychowanków do życia w czystości, nie bądźmy bezradni wobec „ducha czasu”. Nie narzekajmy na dzisiejszą młodzież lecz wskazujmy pozytywne wzorce.





o czym piszą w Polsce

Polska scena polityczna przypomina operę, w której główni artyści śpiewają na wiele głosów: *Robimy coś, robimy coś. Śpiewają stojąc w miejscu. Walczymy z korupcją, walczymy z korupcją. I na śpiewaniu się kończy. Ludzie mają dość częściej gadaniny polityków, co odzwierciedlają najnowsze rankingi. 80% społeczeństwa jest przekonane, że ekipa rządzącej koalicji jest skorumpowana. Wg analityków prawdopodobna staje się w Sejmie koalicja wszystkich przeciwko Sojuszowi Lewicy Demokratycznej. Powstanie takiej oznaczać musi przyspieszone wybory parlamentarne.*

Instytut Badania Opinii i Rynku «Pentor» przeprowadził ankietę, respondenci odpowiadali na pytanie: czy chciałbyś, aby w przyszłości większą rolę w życiu publicznym odgrywał następujący polityk... Jak podaje „Wprost” (2 marca) w czołówce polityków znaleźli się Lech Kaczyński, Marek Borowski, Andrzej Olechowski, Jarosław Kaczyński, Włodzimierz Cimoszewicz, Maciej Płażyński. Natomiast największe szanse na fotel prezydencki, po odejściu Kwaśniewskiego mają: Jolanta Kwaśniewska, Lech Kaczyński i Andrzej Olechowski.

Jak podaje cytowany tygodnik, spada popularność SLD i słabnie pozycja Millera. Większość Polaków uważa, że jest on uwikłany w aferę Rywina. „Wprost” pisze: *Afera Rywina na razie najbardziej szkodzi premierowi i prezydentowi, ale także SLD. Polacy coraz mniej wierzą w to, że afery Rywina to pojedynczy wybryk, a coraz bardziej są przekonani, że to powszechny styl uprawiania polityki: przy pomocy przekupstwa, kłamstwa, kolesiostwa i załatwiactwa. Wreszcie Polacy dostrzegli też, że w podobnym stylu uprawia politykę Samoobrona. To jedyna oprócz SLD partia, której notowania spadły – ludzie mają po prostu dość hipokrytów, którzy krzyczą „łap złodzieja”, a sami mają nieczyste sumienie. Prawdziwymi beneficjentami afery są jednak Lech i Jarosław Kaczyńscy. Prezydentura w Warszawie nie odebrała popularności Lechowi Kaczyńskiemu, a prezesura PiS pomogła Jarosławowi Kaczyńskiemu. Taśmy Michnika i publiczne przesłuchania są wręcz wymarzonem prezentem dla braci Kaczyńskich – polityków, którzy już ponad 10 lat temu osiłą swojej strategii uczynili przekonywanie wyborców, że Polską rządzi zza pleców partyjnych liderów układ rodem z PRL, postępujący się współpracownikami byłych służb specjalnych.*

Polski „Newseek” (2 marca) pisze, że państwo dzieli obywateli na równych i równiejszych, a III Rzeczpospolita wyczerpała swoje możliwości samonaprawy. Czytamy:

Skoro państwo dzieli obywateli na równych i równiejszych, to trudno się potem dziwić, że Polacy są tak niechętni do jakiegokolwiek aktywności obywatelskiej. Aż 85 proc. Polaków uważa, że w Polsce urzędnicy są skorumpowani, a 91 procent jest zdania, że politycy w Polsce tworzą siłwę.

Pismo daje przykłady kumoterskiego załatwiania spraw karnych, wypuszczania z więzień ludzi, którzy zdefraudowali miliony złotych. Jednocześnie dochodzi do zemsty skorumpowanych elit na niewygodnych osobach. Najbardziej dramatycznym w tym względzie przykładem jest były szef „Optimusa” Roman Kluska, który poddany został bezprzykładowym szykanom, na którego naślano brygadę antyterrorystyczną, od którego zażądano za wypuszczenie z aresztu kaucji w wysokości 8 mln złotych. Wszystko dlatego, że nie dość, iż nie chciał wchodzić w układy korupcyjne, to nadto prowadził na szeroką skalę zakrojoną działalność charytatywną i to na rzecz Kościoła.

Aktualny stan bezrobocia w Polsce podaje „Rzeczpospolita” (28 lutego). Największe problemy ze znalezieniem pracy mają mieszkańcy powiatu łobeskiego w województwie zachodniopomorskim. Bezrobocie przekroczyło tu 41 procent i jest ponad dwukrotnie większe niż średnia krajowa. W najlepszej sytuacji są mieszkańcy Warszawy.

A oto powiaty z największym bezrobociem w kraju: łobeski (zachodniopomorskie) – 41,2%; świdnicki (zachodniopomorskie) – 39,8%; gołdapski (warmińsko-mazurskie) – 39,3%; nowodworski (pomorskie) – 38,9%; gryficki (zachodniopomorskie) – 38,1%; drawski (zachodniopomorskie) – 38,1%; białogardzki (zachodniopomorskie) – 38,1%; sztumski (pomorskie) – 37,8%; koszaliński (zachodniopomorskie) – 37,8%; sławieński (zachodniopomorskie) – 37,7%.

Powiaty z najmniejszym bezrobociem: Warszawa – 6,4%; Poznań – 7,3%; siemiatycki (podlaskie) – 7,8%; Katowice – 8,4%; Kraków – 8,7%; bielski (podlaskie) – 9,2%; grójecki (mazowieckie) – 9,3%; moniecki (podlaskie) – 9,6%; kazimierski (świętokrzyskie) – 9,7% i Sopot – 9,9%.

Korupcja na szczytach władzy, bezkarne oligarchie postkomunistyczne – z jednej strony i bieda – z drugiej. Taki obraz III Rzeczpospolitej rysuje się coraz bardziej wyraźnie i boleśniej. Na tym tle „Gazeta Polska” (26 lutego) snuje następujące rozważania:

Postkomuniści swoje sukcesy w dużym stopniu zawdzięczają temu, że zdołali przekonać przeciętnego Polaka do swojej „fachowości”. Bzdura totalna: gdyby PZPR była w stanie wylaniać fachowców i powierzać im właściwe stanowiska, peerel

POSZUKUJĘ SYNA

Poszukuję syna: Marka Andrzeja Stus

ur. 1 września 1957 r.; z zawodu matematyk; wzrost 176 cm; krótkowidz. Zna biegle języki: niemiecki, angielski i francuski. Jest „samotnikiem”. Zaginął w 1997 roku.



Telefon Matki: 00 48 (0) 22 825.41.18.

by nie upadł. Socjalizm trafił szlag właśnie dlatego, że produkował osobników bezmyślnych, niekompetentnych, umiędzących sobie radzić tylko w chorym, komunistycznym układzie. Ten typ osobowości – partyjnego aparaczyka, specjalisty od zakulisowych układów, który wyizolowany z układu okazuje się kompetentnym nieudacznikiem. W aferze Rywina – oczywiście – chodzi o coś innego ale przy okazji okazuje się co naprawdę warci są ludzie, którzy na fali peerelowskich resentymentów dostali prawo czuć się znowu właścicielami Polski.

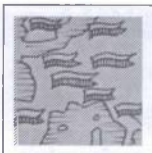
O możliwości ewentualnego przeniesienia amerykańskich baz wojskowych z Niemiec do państw Europy Środkowowschodniej, w tym do Polski pisze „Nasz Dziennik” (28 lutego):

Zwolennikami takiego rozwiązania są członkowie Komisji Sił Zbrojnych Izby Reprezentantów. Bardziej sceptycznie do pomysłu podchodzą wojskowi. Ich zdaniem Niemcy mogą odczytać taką operację jako „zemstę” za brak poparcia dla wojny z Irakiem. Ministerstwo Obrony Narodowej zapewniło, że gdyby USA zwróciły się do Polski z prośbą o przyjęcie żołnierzy, poważnie rozważyłoby taką propozycję. MON nie chce komentować amerykańskich planów. Jak poinformowało jednak „Nasz Dziennik” w biurze prasowym MON, resort poważnie rozważył taką propozycję, jeśli tylko Amerykanie formalnie zwrócą się z nią do polskiego rządu.

W „Tygodniku Powszechnym” (2 marca) Maciej Wierzyński – redaktora naczelnego nowojorskiego „Nowego Dziennika” ocenia media publiczne w Polsce, zwłaszcza telewizję:

Ilekoć jestem w Polsce, odczuwam niedosyt informacji i mam wrażenie, że nie bardzo rozumiem o co chodzi w większości spraw. Jednak polska publiczność, kiedy czegoś nie rozumie, uważa, że jest oszukiwana i wyjaśnienie szuka u Leppera i „Samobrony”. Winę za to ponoszą w dużym stopniu media, a te publiczne w szczególności, bo ich zadaniem jest informować i wyjaśniać, a nie zabawiać. Tymczasem telewizja publiczna w Polsce chce zabawiać i służyć władzy.

Prasoznawca



polonijne remanenty

POWRÓĆMY JESZCZE DO „OPLATKA” I „JASEŁEK” W DAMMARIE LES LYS...

Drugi rok z rzędu wszyscy wierni z parafii św. Krzyża w Dammarie les Lys zostali zaproszeni przez proboszcza ks. Bogusława Brzysia na wspólny obiad z okazji Świąt Bożego Narodzenia.

Sala i stoły zostały przygotowane i pięknie przystrojone poprzedniego dnia. W niedzielę, 26 stycznia 2003 po Mszy św. wystarczyło jedynie położyć opłatki i odmówić modlitwę pod przewodnictwem naszego duszpasterza oraz księży - Piotra Cholewki i Jerzego Gubernata, by móc przystąpić do składania sobie życzeń. Ten przepiękny polski zwyczaj dzielenia się kruszkiem, białym opłatkiem niesie w sobie tyle treści; oznacza wzajemne poświęcenie się jednych dla drugich, uczy, że ostatni nawet kawałek chleba należy podzielić z bliźnim, zbliża oddalonych, łączy umarłych z żywymi i jedną skłóconych. Moment przełamywania opłatka z drugim człowiekiem to znak życzliwości, chęci pojednania i otwartości. W takim duchu składaliśmy sobie życzenia, ścisnęli dłonie.

Takie chwile sprawiają, że słowo „wspólnota” nabiera treści, wytwarzają się nowe więzi, ubywa anonimowych twarzy, zaczynają łączyć wspólne przeżycia. Długo krążyły opłatki z rąk do rąk, coraz mniejsza kruszyna pozostawała w dłoni... aż nadeszła pora uroczystego posiłku.

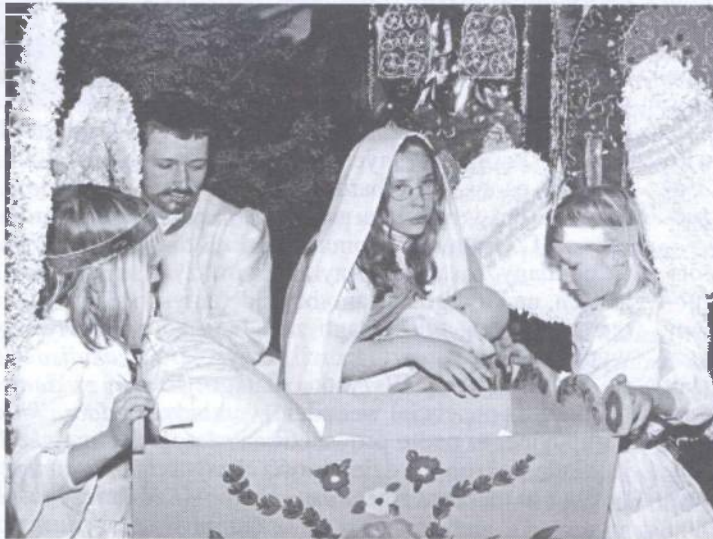
Uartym zwyczajem każdy przyniósł co mógł na wspólny stół i w ten sposób uginał się on pod przeróżnymi polskimi specjałami. Gdy wszyscy już najedli się do syta, z wielką ochotą przystąpili do chóralnego, radosnego śpiewania kolęd! Nad śpiewającymi górował mocny głos księdza proboszcza, który akompaniował sobie na akordeonie. Oprócz kolęd były również serdeczne i dowcipne piosenki-niespodzianki dla wszystkich księży. Przygotowała je pani Elżbieta Wilkosz, która też swym melodyjnym głosem kierowała ich wykonaniem przez całą wspólnotę.

W tydzień później miało miejsce inne radosne wydarzenie. Zgromadziło ono wielu parafian i gości. Były to „Jasełka” zatytułowane „Szopka Polska” (we fragmentach) - Artura Oppmana, przygotowane przez dzieci ze Szkoły Polskiej przy parafii w Dammarie les Lys.

Oprawą przedstawienia była wielobarwna szopka krakowska. By powstała ta cudna dekoracja, trzeba było wielu godzin pracy, w której dzielnie pomagały dzieci wykonując przeróżne ozdobne motywy ze sreberka. Zostały potem one starannie przymocowane do bramy, wież i wieżyczek tworząc misterną koronkę wzorów i ornamentów. W wysmukłych oknach mieniły się różnokolorowe witraże.

Całość dodawała spektaklowi bajkowego uroku.

Bożonarodzeniowe misterium rozpoczyna się stopniowym ukazywaniem



się aniołów o tęczowych skrzydłach, grających na złocistych instrumentach, ślicznie śpiewających, wdzięcznie tańczących i ogłaszających Dobrą Nowinę. Budzą one pasterzy, którzy

postanawiają ruszyć tam, gdzie przykazał Anioł i dokąd drogę wskazuje gwiazda. Śpiewa o tym rzewnie pastuszek - Adam Klimowicz - „O gwiazdo betlejem - ska...”.

Nagle, ku zdziwieniu wszystkich rozbrzmiewa orientalna, rytmiczna muzyka. To nadchodzą trzej królowie szukający również drogi do szop-

ki. Za nimi sunie dostojnie wielbłąd dzwigający cenne tkaniny, bogate kobierce i wory z darami, witają go gromkie oklaski. Wchodzi na podium pierwszy król w turbanie, w złotych, ciężkich szatach - to król ze Wschodu (Waleria Pacak). Przygnała go tu „nieznana wprzód tęsknota”. Drugi król w futrzanej czapie to król ze śnieżnych krain Północy, śpieszący z daleka do Bożej Dzieciny. A gdy pojawił się król trzeci (Malinka Chrostowska) nie mógł z początku nic powiedzieć, gdyż jego słowa zagłuszały serdeczne brawa. Tak publiczność wyrażała zachwyt dla hebanowej, lśniącej skóry króla z Południa, dla jego złocistych szat, śnieżnobiałego uśmiechu. Ów król śpieszył również do Dzieciątka: „Dziecina ta: Syn Boży, opuścił niebios szlaki. I biały lud i czarny w miłości ma jednakiej.”

Przed wyruszeniem w dalszą wędrówkę król z Północy (którym była Kasia Tofil) wykonuje śliczną pieśń o długiej drodze do Betlejem, porywa nią do śpiewu wielu widzów. Lecz w tym czasie złe moce nie próżnują. Ukazuje się biała Śmierć (odgrywana przez Kasię Gajewską) z ogromną kosą, a Diabeł (Tomek Chrostowski) ze sterczącymi rogami wpada między rzędy strasząc publiczność widłami. Przybywają wysłannicy króla Heroda (Paulina i Natalia Dziedzic), którzy



groźnie zapowiadają polecenia władcy: „Okrutnie się sroży król Herod, nasz pan / I wzywa do tronu straszliwe swe straż / I wszystkie dziecińy wycinać w pień każe!”.

Na szczęście w sukurs nadchodzi sam król Jan III Sobieski (Axel Wolski), który wraz z przeorem Ojcem Kordeckim (Roman Ducos) przepędza hultajską czwórkę. Do szopki jaśniejącej wieloma kolorami może teraz przybyć Matka Boża z Dzie-



ciątkiem. Małe aniołki wyścielają Mu podusiami niebieską kolebeczkę i kołyszą Go delikatnie podczas gdy Maria (Helenka Broyere) słodko do Niego przemawia: „Spój, najmilsze kochanie, / Masz mięciutkie posłanie, / Sianko świeże, pachnące, / Dziś skoszone na łące.

Aniołki czysto, krystalicznie śpiewają... W to spokojne, rozświetlone, tchnące pokojem miejsce przybawiają pasterze z kołędą na ustach. Śpiewają ją w kanonie Góról i Krakowiak (Krzysiu Tofil i Dominik Miedziejewski). Po czym wszyscy pastuszkowie przemawiają do Dzieciątka i klękają przed Nim. Do nich przyłączają się przedstawiciele różnych regionów Polski, a więc Mazur (Robert Kowal), Kujawiak (Fryderyk Paczkowski), jeszcze raz Krakowiak i Góról. Wszyscy oni wesoło zachwalają piękno swych krain.

Docierają trzej królowie i składają swe drogocenne dary. Po nich przybliża się nieśmiało trzęsąca się z zimna sierotka (Laura Staszewska), błagająca o kęsek chleba. Przygarnia ją czule Matka Boża. Nagle pojawia się Anioł (Jennifer Kubanowska) ze złą wieścią o siepaczach Heroda! Matka Boża musi uciekać wraz ze św. Józefem (Staszek Tofil) i Dzieciątkiem. Oślaniają Ją król Jan Sobieski, król Łokietek (Alek Figura) i przeor Kordecki.

Dane nam jest teraz zobaczyć dwór Heroda. Czekają tam na niego Śmierć i Diabeł. Tańcząc, ciesząc się, że wkrótce trafi im się taka gratka jak sam król. Herod (Tomasz Miedziejewski) trawiony wyrzutami sumienia nie podejrzewa tak rychłego swego końca. Diabeł i Śmierć biorą go bezlitośnie w potrzask. Na nic jego jęki i błagania: „Dam koronę wysadzaną, / Drogą suknię złotem tkaną, / Miecz królewski, moje berło, / Cudny pierścień z jasną perłą, / Wszystkie skarby przewspaniałe, / Pół królestwa, ach, dam całe! / Jedzcie, pijcie i uczujcie, / Tylko życie mi darujcie!”.

Śmierć jest nieublagana: „Choć się prosisz tak układnie, / Zaraz główka twoja spadnie.”. A Diabeł triumfuje: „Mój Herodku, za twoje zbytki / Chodź do piekła, boś ty brzydki!”. I zaciągają okrutnego króla na zatracenie.

Król Jan III Sobieski ogłasza ocalenie Bożej Dzieciny. Mogą więc znów powrócić do iskrzącej się w złocistym świetle szopki i Matka Boża z Dzieciątkiem i św. Józef i Aniołki. Nie skończył się jeszcze bowiem korowód osób, które chciałyby złożyć hołd Dziecinie. Nadchodzi więc szewczyk (Julek Reszka) z butami w darze, umorusany kominiarczyk co Jezusowi ofiarowuje swą latarenkę, sam pan Twardowski na kogucie (Filip Zebrowski), który przepędza Diabła, a Matkę Najświętszą uprasza o obronę. Przybiegają z pięknymi bukietami kwiatów (Paola Ducos i Berenika Schell) z krakowskiego Rynku, a uczennica (Julia Kubanowska) słicznie przybrana w regionalny strój dziękuje za polską szkołę. Ostatni hołd Bożej Dziecinie wyrażają wszyscy uczestnicy

Jasełek, rozbrzmiewa uroczysta kołęda „Bóg się rodzi”. „Jasełka” dobiegają końca.

Ile wycisnęły łez radości i wzruszenia, ile wzbudziły zachwytu, ile spowodowały śmiechu, ile pozostawiły niezapomnianych wrażeń może opowiedzieć najlepiej nasza publiczność, która nie chciała wypuścić ze sceny młodziutkich aktorów. Każdy został przedstawiony z imienia i nazwiska. Ja też tutaj dorzucę nie wymienionych do tej pory. Aniołki: Carol Blanquet, Alicja Coscia, Ania Chrostowska, Emilka Klimowicz, Basia Kowal, Maria Krystyna Kościelecka, Virginie Marcinek; krakowiaki: Natalka Kowal i Karolinka Miedziejewska oraz pastuszkowie: Sebastian Banaś, Adrien Broyere, Sebastian Klimowicz. Każdy został nagrodzony brawami. I nie tylko. Bo ni stąd ni zowąd pojawił się św. Mikołaj z całym worem słodyczy i to zarówno dla grających, jak i dla pozostałych przybyłych dzieci. Na osobności zdradził mi, że nie wzięły się one same z siebie lecz zostały przygotowane przez członków Polskiego Zjednoczenia Katolickiego.

Przedstawienie nasze nie wypadłoby tak atrakcyjnie, gdyby nie akompaniament w wykonaniu niezawodnego księdza proboszcza Bogusława (akordeon) i nieocenionego pana Kazimierza Tofila (skrzypce), gdyby nie podkład muzyczny nagrany przez pana Mirka Gala. Nie byłoby tych „Jasełek” bez pomocy rodziców i wielu zaprzyjaźnionych osób, które wspomogły przygotowywanie strojów, dekoracji i rekwizytów. Nie można zapomnieć zwłaszcza o „ojcu” naszego wspaniałego wielbłąda, panu Karolu Cieślaku. Gorące dzięki składamy wszystkim, którzy przyczynili się do sukcesu spektaklu, wszystkim gościom, często przybyłym z daleka, którzy zaszczytili nas swą obecnością i wszystkim drogim mamom, które na tę okazję upiekły ciasta tak dobre, że nie zostało nawet okruszka.

Zywe są wciąż w pamięci naszej wspólnoty te radosne chwile choć Boże Narodzenie odsunęło się już w przeszłość, a teraz przygotowujemy się już do wspólnego przeżycia Wielkiego Postu i Świąt Wielkanocy.

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Mme et Mr Marciniak	
- La Ricamarie	120,00 euros
Mme Wiktoria Kluczny	
- La Ricamarie	120,00 euros
Mme Janina Balabuszyński	
- Nilivange	20,00 euros

Ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres:
Mission Catholique Polonaise,
263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris,
wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS
lub czekiem, zaznaczając:
„Na Tydzień Miłosierdzia”.

„SMOK WAWELSKI” Z DAMMARIE LES LYS

Szkoła Polska z Dammarie les Lys
zaprasza wszystkich serdecznie
w niedzielę 30 marca o godz. 15³⁰
na barwny spektakl pod tytułem:

„SMOK WAWELSKI”
(premiera odbyła się 23 czerwca 2002 r.).

Występ będzie miał miejsce w:
Ośrodku Duszpasterskim
Przemienienia Pańskiego
20, rue Marsoulan (M^e Nation) w Paryżu.
Wstęp wolny.

Dokończenie ze str. 12

WIEDEŃSKA «ALBERTINA»

Paralelnie do wystawy Muncha otwarta zostanie wystawa fotografii, pochodzących z kolekcji muzeum.

Do uzyskania na kliszy obrazu używano skomplikowanych metod chemicznych. Zwiedzający zobaczą stary Wiedeń, obiekt westchnień ludzi dawnej epoki. Amerykański artysta Robert Longo przedstawi swoje współczesne kompozycje w ramach uroczystości inauguracyjnych «Albertiny». Jego cykl obejmuje temat mieszkania słynnego psychoanalityka Zygmunta Freuda usytuowanego na Berggasse 9, którego wnętrze zostało skrycie sfotografowane w 1938 r. przez Edmunda Engelmanna. Prawdziwą ucztę duchową będą mieli miłośnicy Albrechta Dürera, albowiem od 5 września do 30 listopada zostaną tu wystawione grafiki Mistrza z Norimbergi. Nie zabraknie sławnych rysunków jak „Zając”, „Dłonie”, akwarele i pejzaże z Wenecji.

Wyjątkowo organizatorzy wystawy udostępnią eksponaty pochodzące z 40 międzynarodowych instytucji, co nader rzadko praktykuje się w podobnych wypadkach. Nawiasem należy zauważyć, że dzieła te zostały skradzione z... «Albertiny» właśnie w 1814 r. Jak się dowiadujemy, w tym okresie komisarz księcia Alberta, pewien Francuz o nazwisku Lefèvre, sprzedał 150 rysunków Dürera komendantowi okupowanego przez armię francuską miasta. W Wiedniu, mimo tych strat, znajduje się jednak największa na świecie kolekcja prac graficznych niemieckiego Artysty. Amatorzy «starych murów» będą również usatysfakcjonowani, albowiem w czasie prac renowacyjnych natrafiono przypadkiem na średniowieczną wieżę obronną z XII w. Dla turystów zwiedzających Wiedeń po 15 marca dodatkowych, niezapomnianych wrażeń dostarczy z pewnością wizyta w «Albertinie», sanktuarium sztuki graficznej.

Zbigniew Rolski

PS. informacje praktyczne:
www.albertina.at

Po raz pierwszy we Francji

GRUPA POD BUDĄ

* Anna Treter * Andrzej Sikorowski
* Marek Tomczyk * Andrzej Żurek

KONCERT 21 marca (piątek) o godz. 20.30**TEATR SILVIA MONFORT**

106, rue Brançon, 75015 Paris (Metro: Porte de Vanves).

Bilety: 33 - 38 euro.

Sprzedaż: Fnac, Carrefour, France Billet. Tel. 08 92 68 36 22;
Minitel: 3615 Fnac; Internet: www.fnac.com;
Relations presse & publiques: mythe presse -
tel./fax: 01 45 25 22 51.

REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE**PARAFIA WNEBOWIĘCIA NMP W PARYŻU**

(263 bis, rue Saint-Honoré)

PROGRAM:**Sobota (29 marca):** rozpoczęcie rekolekcji o godz. 18³⁰.**Niedziela (30.03):** Msze św. z kazaniem rekolekcyjnym o godz. 8⁰⁰, 9³⁰, 11⁰⁰, 16⁰⁰ i 19³⁰. Godz. 15¹⁵ - Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym; 19⁰⁰ - Droga Krzyżowa.**Od poniedziałku - 31.03 do piątku 4.04.2003:**Msze święte z nauką rekolekcyjną o godz. 8⁰⁰, 18⁰⁰ i 20⁰⁰.Piątek, 4.04: Droga Krzyżowa o godz. 17³⁰.

REKOLEKCJE PROWADZI KS. BP HENRYK TOMASIK Z SIEDLEC

PARAFIA ŚW. GENOWEY - PARYŻ XVI

(18, rue Claude Lorrain)

PROGRAM REKOLEKCJI OD 23 DO 26 MARCA:

Niedziela (23 marca): Msze św. z nauką: godz. 9³⁰, 11³⁰,
(po Mszy św.) Gorzkie Żale; 18⁰⁰ (po Mszy) Droga Krzyżowa;
Poniedziałek, wtorek, środa (24-26 marca): Msza św. z nauką rekolekcyjną codziennie o godz. 20⁰⁰.
Spowiedź: poniedziałek, wtorek, środa w godz. 19⁰⁰ - 21⁰⁰.

REKOLEKCJE PROWADZI WSPÓLNOTA SAMARYTAN Z OJCEM GABRIELEM HÜGER.

POLSKI KOŚCIÓŁ W DAMMARIE LES LYS**PROGRAM REKOLEKCJI (od 13 do 16 kwietnia 2003):**

13 kwietnia (Niedziela Palmowa): godz. 9⁴⁰ - Spowiedź;
godz. 10⁰⁰ - Msza św. z kazaniem.
14 kwietnia (poniedziałek) - 16 kwietnia (środa): 19⁰⁰ - Msza św. z kazaniem i konferencja po Mszy św.
Spowiedź - codziennie od godz. 18³⁰.

BAGNOLET - KOŚCIÓŁ ST. LEU - ST. GILLES

(84-86, rue Sadi Carnot)

W każdą Niedzielę Wielkiego Postu: 12.30 - Msza św. z kazaniem; po Mszy św. do godz. 15.00 - Droga Krzyżowa i Gorzkie Żale oraz możliwość Spowiedzi.

KSIĘŻA PALLOTYNI

52 Av. Laplace - Arcueil (RER „B” stacja: Laplace) - Kaplica przy Résidants Internationale d'Etudiants „Jean- Paul II”

Od 14 do 17 kwietnia 2003:o godz. 20³⁰ - Msza św. z homilią; o godz. 21⁰⁰ - Konferencja. Nauki wygłosi Prof. KUL**Ojciec Hugolin Langkammer** - franciszkanin*** USŁUGI FRYZJERSKIE ***

Tel. 06 62 18 30 44 (ANNA); Tel. 06 18 85 94 81 (LIDIA)

21 MARCA 2003 - 40. ROCZNICĘ**ŚWIECEN KAPIAŃSKICH OBCHODZI****KS. JÓZEF OSIŃSKI OMI**

Z tej szczególnej okazji
Rektor PMK we Francji
ks. prał. Stanisław Jeż
i Redakcja „Głosu Katolickiego”
składają Czcigodnemu Jubilatowi
życzenia obfitych łask Bożych
i wszelkiej pomyślności.

**PARAFIA MB FATIMSKIEJ - PARYŻ XIX**

(29, rue de Belleville)

PROGRAM REKOLEKCJI od 11 do 13 kwietnia 2003r.:

11 kwietnia (piątek) i 12 kwietnia (sobota) - 19⁰⁰ - Msza św. i konferencja po Mszy św.;
13 kwietnia (niedziela) - godz. 11³⁰ - Msza św. z homilią;
17⁰⁰ - Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym i Msza św.

PARAFIA MIŁOSIERDZIA BOŻEGO -**PARYŻ XVII (20, rue Legendre)****PROGRAM REKOLEKCJI:**

od 13 do 16 kwietnia (Dom Komatanta).

13 kwietnia (Niedziela Palmowa) - krypta kościoła St-Charles de Montceau - godz. 11⁰⁰ - Msza św. z homilią (Dom Komatanta); godz. 18⁰⁰ - Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym;
14 kwietnia (poniedziałek) - 16 kwietnia (środa): Spowiedź - codziennie od godz. 18⁰⁰ - 19⁰⁰ - Msza św. i konferencja.

REKOLEKCJE PROWADZI: KS. DR TADEUSZ ŚMIECH

ANKIETA - TELEWIZJA POLONIA

W maju br. Telewizja Polonia oficjalnie rozpocznie świętowanie jubileuszu 10-lecia swojego istnienia.

Nasz reporter złoży w najbliższym czasie wizytę w TV Polonia w Warszawie, by móc opisać Czytelnikom GK pracę poszczególnych redakcji od strony kulis. Będzie też rozmawiał z dziennikarzami i dyrektacją TV Polonia. Pragniemy, by pytania skierowane do nich odzwierciedlały opinie i zainteresowania widzów - naszych Czytelników. Prosimy zatem o wypełnienie naszej ankiety i przesłanie jej na adres Redakcji (do 5 kwietnia).

A. Jakiek pytania chciałbyś zadać dyrekcji TV Polonia:

- 1.....
- 2.....
- 3.....

B. Których dziennikarzy TV Polonia cenisz najwyżej i dlaczego?**C. Jakiek programy oglądasz najczęściej i dlaczego?****D. Jakiek tematy, sprawy winny znaleźć więcej miejsca na antenie TV Polonia?****E. Jakiek propozycje programowe chciałbyś podpowiedzieć poszczególnym redakcjom?****F. Jak oceniasz działalność TV Polonia z perspektywy minionych 10 lat?**bardzo pozytywnie ☐, pozytywnie ☐, trudno powiedzieć ☐, negatywnie ☐, bardzo negatywnie ☐.

Imię, nazwisko.....wiek:.....

adres:.....

TV POLONIA

17-23.03.2003

PONIEDZIAŁEK 17.03.2003

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8²⁵ Klan - serial 8⁴⁵ Eurotel 9⁰⁰ Pomysłowy Dobromir 9⁰⁵ Bajeczki Jedynecki 9¹⁵ Kuchnia wróżki 9³⁰ Moje życie pod psem - serial 10⁰⁰ Panorama 10⁰⁵ Ścieżki z raju 10²⁵ Laboratorium - magazyn 10⁴⁵ Dzieje jednego wynalazku 10⁵⁵ Łowcy tajemnic 11⁰⁰ Panorama 11⁰⁵ Wiedźmin - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Polska poza Polską 13¹⁰ Komediantka - serial 14¹⁰ Kochaj mnie - serial 14⁴⁰ Kurier z Warszawy 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Ewa Bem - koncert 15⁴⁵ Traktor A-1 16⁰⁰ Klan - serial 16²⁵ Co Pani na to? 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedynecki 17⁴⁰ Bajeczki Jedynecki 17⁵⁰ Kuchnia wróżki 18¹⁰ Moje życie pod psem - serial 18³⁵ Rozmowy na czasie 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁰ Klan - serial 20³⁵ Komediantka - serial 21³⁰ Sportowy tydzień 22⁰⁰ Kochaj mnie - serial 22³⁰ Sprawa dla reportera 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23²⁵ Co Pani na to? 0⁰⁰ Pegaz 0²⁵ Monitor 0⁴⁰ Kurs dnia 0⁴⁵ 997-magazyn 1¹⁵ Kasztaniaki 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Klan - serial 2³⁵ Komediantka - serial 3³⁰ Sportowy tydzień 4⁰⁰ Sprawa dla reportera 4³⁰ Kochaj mnie - serial 5⁰⁰ 997-magazyn 5³⁵ Monitor 5⁵⁰ Kurs dnia

WTOREK 18.03.2003

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8²⁵ Klan - serial 8⁴⁵ Eurotel 9⁰⁰ Pomysłowy Dobromir 9¹⁰ Budzik 9³⁵ Gwiazdny pirat - serial 10⁰⁰ Panorama 10⁰⁵ Lasy i Ludzie 10²⁰ Skarby Ciemnoty Madonny 11⁰⁰ Panorama 11⁰⁵ Ze sztuką na ty 11³⁵ Koncert - Sonata F-dur 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Plebania - serial 12³⁵ Sportowy tydzień 13⁰⁵ Święta wojna - serial 13³⁰ Ludzie listy piszą 13⁵⁵ Zielona karta - serial 14²⁰ Ojczyzna-polszczyzna 14³⁵ Folkogranie 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Benefis Jacka Cygana 16⁰⁵ Klan - serial 16²⁵ Polak potrafi 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedynecki 17⁴⁰ Budzik 18¹⁰ Gwiazdny pirat - serial 18³⁵ Nie tylko dla komandosów 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁰ Klan - serial 20³⁵ Plebania - serial 21⁰⁰ Gwiazdy muzyki 21³⁰ Zielona karta - serial 21⁵⁵ Ojczyzna-polszczyzna 22¹⁰ Ze sztuką na ty 22⁴⁰ Trochę kultury 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23³⁰ Forum 0²⁰ Monitor 0⁴⁰ Plus minus 1¹⁵ Zaczarowany ówzek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Klan - serial 2³⁵ Wieści polonijne 2⁵⁰ Plebania - serial 3¹⁵ Wideołeka 3⁴⁵ Zielona karta - serial 4¹⁰ Plus minus 4⁴⁰ Ojczyzna-polszczyzna 4⁵⁵ Ze sztuką na ty 5³⁵ Monitor

ŚRODA 19.03.2003

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8²⁵ Klan - serial 8⁴⁵ Eurotel 9⁰⁰ Pomysłowy Dobromir 9¹⁰ Zaczarowany pociąg 9³⁵ Tajemnice wiklinowej zatoki - serial 10⁰⁰ Panorama 10⁰⁵ Plus minus 10³⁵ Spotkanie z literaturą 11⁰⁵ Panorama 11¹⁰ Forum 11⁵⁵ Kierdel 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Wieści polonijne 12²⁵ Co nam w duszy gra 13¹⁵ Marcowe migdały - film fab. 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Wie-

czór z Jagielskim 16⁰⁰ Klan - serial 16²⁵ Kulisy PRL-u 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedynecki 17⁴⁰ Zaczarowany pociąg 18¹⁰ Tajemnice wiklinowej zatoki 18³⁵ Magazyn olimpijski 19⁰⁵ Eurobarometr 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁰ Klan - serial 20³⁵ Dalecy-Bliscy 21⁰⁵ Marcowe migdały - film fab. 22³⁵ Program rozrywkowy 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23²⁵ Linia specjalna 0²² Monitor 0³⁵ Kurs dnia 0⁴⁰ Magazyn olimpijski 1¹⁵ Opowiadania muminków 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Klan - serial 2³⁵ Dalecy-Bliscy 3⁰⁵ Marcowe migdały - film fab. 4³⁵ Program rozrywkowy 5⁰⁰ Ludzie listy piszą 5²⁵ Eurobarometr 5³⁵ Monitor 5⁵⁰ Kurs dnia

CZWARTEK 20.03.2003

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8²⁵ Złotopolscy - serial 8⁵⁰ Eurotel 9⁰⁰ Pomysłowy Dobromir 9¹⁰ Krzyżówka 13-latków 9³⁵ Niebezpieczna Zatoka - serial 10⁰⁰ Panorama 10⁰⁵ Magazyn medyczny 10²⁰ Historia kołem się toczy 11⁰⁰ Panorama 11⁰⁵ Linia specjalna 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Dalecy-Bliscy 12⁴⁰ Magazyn olimpijski 13¹⁰ Teatr TV Pomysł na morderstwo 14²⁰ Pamięci Yehudi Menuhina 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Lista przebojów 15⁴⁰ Podróże kulinarne 16⁰⁰ Złotopolscy - serial 16²⁵ Raj - magazyn katolicki 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedynecki 17⁴⁰ Krzyżówka 13-latków 18¹⁰ Niebezpieczna Zatoka - serial 18⁴⁰ Polaków portret własny 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁰ Złotopolscy - serial 20³⁵ Forum Polonijn 21²⁰ Teatr TV: Pomysł na morderstwo 22³⁰ Sonata F-dur 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23³⁰ Tygodnik polityczny 0²⁰ Monitor 0³⁵ Kurs dnia 0⁴⁰ Polaków portret własny 1¹⁵ Porwanie Baltazara Gąbki 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Złotopolscy - serial 2³⁵ Forum Polonijn 3²⁰ Teatr TV: Pomysł na morderstwo 4³⁰ Program rozrywkowy 5²⁵ Za borem, za lasem 5³⁵ Monitor 5⁵⁰ Kurs dnia

PIĄTEK 21.03.2003

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8²⁵ Złotopolscy - serial 8⁵⁰ Eurotel 9⁰⁰ Pomysłowy Dobromir 9¹⁰ Słowa, słówka i piosłówka 9³⁵ Plecak pełen przygód 10⁰⁰ Panorama 10⁰⁵ Dzieje kultury polskiej 11⁰⁰ Panorama 11⁰⁵ Tygodnik polityczny 11⁵⁰ Eurobarometr 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Forum Polonijn 12⁵⁵ Hity satelity 13¹⁰ Twarze i maski - serial 14⁰⁵ Piosenki T. Nalepy 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Chłop i baba - serial 15³⁵ Trochę kultury 16⁰⁰ Złotopolscy - serial 16²⁵ Zwierzenia kontrolowane 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ Gość Jedynecki 17⁴⁰ Plecak pełen przygód - serial 18⁰⁵ Piosenki T. Nalepy 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁰ Złotopolscy 20³⁵ Mówi się 20⁵⁵ Hity satelity 21¹⁰ Twarze i maski 22⁰⁵ Zwierzenia kontrolowane 22³⁵ Chłop i baba - serial 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda

PRZYJACIELE „GŁOSU KATOLICKIEGO”

Mr Bronisław Bartosik	66,00 euros
Mme Marta Beck	70,00 euros
Mr Edmond Borowski	70,00 euros
Mme Isabelle D'Ornano	65,60 euros
Mme Lidia Doroszk	70,00 euros
Mr Lucjan Drozdowski	70,00 euros
Mme Władysława Figaniak	65,60 euros
Mme Krystyna Hautot	65,60 euros
Mr Wacław Kałużny	65,00 euros
Mr et Mme Adam i Maria Kasak	70,00 euros
Mme Zofia Kieda	65,60 euros
Mme Cezaria Konarska	65,60 euros
Wszystkim, którzy wspierają <i>Głos Katolicki</i> „prenumeratą przyjaciół” składamy serdeczne podziękowania. Redakcja.	

23³⁰ Porozmawiajmy 0³⁰ Monitor 0⁴⁵ Kurs dnia 0⁵⁰ Ludzie listy piszą 1¹⁵ Miś Uszatek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Złotopolscy - serial 2³⁵ Wieści polonijne 2⁵⁰ Hity satelity 3⁰⁵ Mówi się 3²⁵ Twarze i maski - serial 4²⁰ Piosenki T. Nalepy 5⁰⁵ Chłop i baba - serial 5³⁵ Monitor 5⁵⁰ Kurs dnia

SOBOTA 22.03.2003

6⁰⁰ Na dobre i na złe - serial 6⁵⁰ Paweł Kukiz + K.G.Band 7⁰⁵ Echa tygodnia 7⁴⁰ Wieści polonijne 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Zaproszenie 8⁴⁰ Ziarno - program katolicki 9⁰⁵ Wirtul ndia 9³⁰ Szarcio i Teodors - serial 10⁰⁰ Mówi się 10²⁰ Koncert życzeń 10⁴⁵ Podróże kulinarne 11¹⁰ Książki z górnej półki 11²⁰ Klan (3) - serial 12³⁰ Gwiazdy muzyki 13⁰⁰ Wiadomości 13¹⁰ Dom - serial 14⁴⁰ Tam gdzie jesteśmy 15¹⁰ Święta wojna - serial 15³⁵ Śniadanie na podwieczorek 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ Takie kino 17³⁰ Na dobre i na złe - serial 18²⁰ Czterdziestolatek - 20 lat później - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵¹ Sport 19⁵⁷ Pogoda 20⁰⁵ Dom - serial 21³⁰ Vabank II - komedia 23¹⁰ Takie kino 23³⁵ Panorama 23⁵⁵ Sport 23⁵⁸ Pogoda 0¹⁰ Na dobre i na złe - serial 0⁵⁵ Takie kino 1¹⁵ Dinusie 1³⁰ Wiadomości 1⁴⁹ Sport 1⁵⁴ Pogoda 2⁰⁰ Zaginiona - serial 2⁵⁰ Dom - serial 4²⁰ Czterdziestolatek - 20 lat później - serial 5¹⁵ Prowokator - film fab. 6⁴⁵ Święta wojna - serial 7¹⁰ Takie kino

NIEDZIELA 23.03.2003

7⁴⁵ Folkogranie 8⁰⁵ Sztuka Górali Podhalańskich 8¹⁵ M jak miłość - serial 9⁰⁵ Słowo na niedzielę 9¹⁰ Uczmy się polskiego 9⁴⁰ Simba, król zwierząt - serial 10¹⁰ Książki z górnej półki 10²⁰ Przedszkolandia - serial 10⁴⁵ Z kapitańskiego salonu - magazyn 11⁰⁵ Złotopolscy (2) - serial 12⁰⁰ Anioł Pański 12¹⁵ Niedzielne muzykowanie 13⁰⁰ Transmisja Mszy Świętej 14⁰⁵ Wiedźmin - serial 15⁰⁵ Co nam w duszy gra 16⁰⁰ Polska poza Polską 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁵ Dziennik tv J. Fedorowicza 17⁴⁰ M jak miłość - serial 18²⁵ Kochamy polskie serie 18⁵⁵ Zaproszenie 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵¹ Sport 20⁰⁰ Pogoda 20⁰⁵ Wieczór z Jagielskim 20⁴⁵ Zaginiona - serial 21⁴⁰ Benefis Jacka Cygana 22³⁵ Ewa Bem - koncert 23³⁵ Panorama 23⁵⁵ Sport 23⁵⁸ Pogoda 0¹⁰ M jak miłość - serial 1⁰⁰ Simba, król zwierząt 1³⁰ Wiadomości 1⁴⁹ Sport 1⁵⁷ Pogoda 2⁰⁰ Wieczór z Jagielskim 2⁴⁰ Polska poza Polską 3⁴⁰ Zaproszenie 4⁰⁰ Wiedźmin - serial 4⁵⁰ Książki z górnej półki 5⁰⁰ Tam gdzie jesteśmy 5³⁰ Z kapitańskiego salonu 5⁴⁵ Książki z górnej półki

POŁĄCZENIA AUTOKAROWE DO POLSKI

KAROLINA

Tél. 01 40 15 09 09.

*** TOP PEINTRE:**

TOP PEINTRE-MULTIDECOR BAT.
RENOV. TOUT A VOTRE SERVICE.
TEL. 06 68 43 89 37 (GAVROCH).

PIELGRZYMKI ORGANIZOWANE PRZEZ PMK

Polska Misja Katolicka we Francji
organizuje następujące wyjazdy pielgrzymkowe:

- 1 - do Grecji - „Śladami świętego Pawła” -
30 kwietnia - 7 maja (samolotem);
 - 2 - do Rzymu - na kanonizację bł. bpa Józefa S. Pelczara -
15 - 19 maja;
 - 3 - do Lourdes - 128 Europejska Pielgrzymka Polaków -
24 - 28 września;
 - 4 - do Rzymu - Pielgrzymka Papieskich Kół Różańcowych -
jubileusz Ojca Św., betyfikacja Matki Teresy z Kalkuty
14 - 20 października
- Zapisy w PMK w Paryżu - tel. 01 55 35 32 37.

INSTITUT PRIVE FRANCE-EUROPE CONNEXION

établissement privé d'enseignement supérieur
enregistré au Rectorat de l'Académie de Paris

KURSY JEZYKA FRANCUSKIEGO

Rok szkolny 2002/2003; II semestr: styczeń - czerwiec 2003 r.

- ☐ KURSY INTENSYWNE - 20 godzin tygodniowo;
Status studenta - ubezpieczenie
- ☐ KURSY PÓLINTENSYWNE - 10 godzin tygodniowo
- ☐ KURSY „JEUNE FILLE AU PAIR” - 10 godzin tygodniowo
- ☐ INTENSYWNY KURS W SOBOTĘ - 6 godzin tygodniowo
- ☐ KURS ZWYKŁE - 2 lub 3 razy w tygodniu (4 lub 6 godz. tyg.)
- ☐ PRZYGOTOWANIE DO EGZAMINÓW DELF i DALF
- ☐ JEZYK FRANCUSKI SPECJALISTYCZNY:
- turystyka, hotelarstwo i restauracja; - handel
- Metoda interaktywna z użyciem wideo, audio, CD-Rom
- Cena: od 78 euro za miesiąc

ZAPISY PRZEZ CAŁY ROK

5, rue Sthrau - 75013 Paris

Sekretariat otwarty codziennie od poniedziałku do piątku
od godz. 10 do 13 i od 15 do godz. 19.

Tel./Fax: 01 44 24 05 66; Site: <http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr

GŁOS KATOLICKI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji (tel. 01 55 35 32 32)

Adres Redakcji: 263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 Paris.

Tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31; fax 01 55 35 32 29.

<http://perso.club-internet.fr/vkat>; e-mail: vkate@club-internet.fr

Konto: CCP 12 777 08 U Paris.

Dyrektor publikacji: ks. Rektor Stanisław Jeż.

Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętał S. NSJ.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: Indica - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Abonament roczny: 53, 40 euros; abonament półroczny: 28, 30 euros.

Konto „Głosu Katolickiego” we Francji: CCP 12 777 08 U Paris.

Prenumerata w Belgii: ks. Bronisław Dęjneka - rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles -

CCP 000-1637856-11

Prenumerata w Niemczech: „Głos Katolicki”, Commerzbank Hannover:

BLZ 250 400 66 - konto nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593



REGULARNE LINIE
AUTOKAROWE

FRANCJA - POLSKA

wyjazdy z: Paryża-Reims-Metz-Lille-Lens

BIALYSTOK
CHOJNICE
CZĘSTOCHOWA
CZŁUCHÓW
ELBLĄG
GDANSK
GDYNIA
GLIWICE
GŁOGÓW
GORZÓW WIELK.
GRUDZIĄDZ
JAROSŁAW
JĘDRZEJÓW
KALISZ
KATOWICE
KIELCE
KONIN
KOSZALIN

KRAKÓW
KROTOSZYN
LEGNICA
ŁÓDŹ
LUBIN
LUBLIN
LUBLINIEC
MALBORK
MIELEC
OPOLE
PIŁA
PIOTRKÓW TRYB.
POZNAN
PRZEMYŚL
PRZEWORSK
PUŁAWY
PYRZYCE
RADOM

RAWICZ
RZESZÓW
SIERADZ
ŚLUPSK
STARGARD SZCZEC.
STAROGARD GDANS.
ŚWIECIE
SZCZECIN
TARNOBRZEG
TARNÓW
TCZEW
VARSOVIE
WAŁCZ
WROCLAW
ZAMBRÓW
ZAMOŚĆ
ZIELONA GÓRA

FRANCJA - UKRAINA

wyjazdy z: Paryża-Reims-Metz-Lille

KIEV

LVIV

RIVNE

JYTOMYR

FRANCJA - LOTWA

wyjazdy z: Paryża-Lille : RIGA

WSZELKIE INFORMACJE / RENSEIGNEMENTS

PARIS 75010

Tél. 01 42 80 95 60

93, rue de Maubeuge

(M^e Gare du Nord)

Fax: 01 42 80 95 59

LILLE 59800

Tél. 03 28 36 53 53

7, pl/rue Saint-Hubert

Fax: 03 28 36 53 54

www.voyages-baudart.fr

BILLY-MONTIGNY 62420

Tél. 03 21 20 22 75

147, Av. de la République

Fax: 03 21 49 68 40

* HOTEL POLSKI W GRECJI:

Hotel polski w Grecji (na Halkidiki)

od maja do października; pokoje dwu- i trzyosobowe; 200 m.
od morza. Niskie ceny, gwarantujemy przewóz z lotniska.

T. 00 30 23 10 204 597, 00 30 69 44 355 025 (w Grecji);

T. 06 86 33 89 05 (we Francji).

PIELGRZYMKA DO LOURDES OD 12 DO 19 MAJA 2003 R.

Zakwaterowanie w „Bellevue” -
Domu Polskiej Misji Katolickiej.

Cena: 290 euro, w tym: podróż, pobyt, ubezpieczenie.

Zapisy do 28 kwietnia (wpłata przy zapisie 100 euro) -

Natanek Józefa - 3, rue Moliere; 62680 Mericourt,
tel. 03 21 69 99 09.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 5.03.2003

TYGODNIK POLSKI ZAGRANICĄ

KUPON PRENUMERATY (ABONNEMENT)

- ☐ PIERWSZA PRENUMERATA/ABONNEMENT/
Głos Katolicki - Voix Catholique
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
- ☐ Odnowienie abonamentu (renouvellement)

- ☐ Rok (53,40 €) ☐ Czekałem
☐ Pół roku (28,30 €) ☐ CCP 12777 08 U Paris
☐ Przyjaciele G.K. (65,60 €) ☐ Gotówka

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

.....

.....

Tel.

XX LAT POLKI SERVICE

**Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 26 MIAST W POLSCE**

Białystok,	Jędrzejów,	Opole,	Tarnów,
Bolesławiec,	Katowice,	Poznań,	Toruń,
Bydgoszcz,	Kielce,	Rzeszów,	Warszawa,
Częstochowa,	Kraków,	Sandomierz,	Wrocław.
Gdańsk,	Legnica,	Stalowa Wola,	
Gliwice,	Opatów,	Tarnobrzeg,	

SAMOLOTY DO POLSKI I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,
PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE

252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M^o: CONCORDE

OTWARTO 7 DNI W TYGODNIU

**ÉCOLE „NAZARETH”
COURS PRIVÉ d'ENSEIGNEMENT SUPÉRIEUR**

12 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW

Zajęcia poranne - 20, rue Legendre - Paris XVII;

Kursy intensywne i sobotnie - 20, rue Marsoulan - Paris XII;

Zajęcia wieczorne trzy razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paris VI.

Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.

Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.

Ubezpieczamy we francuskiej SECURITÉ SOCIALE.

NOWE GRUPY OD 10 MARCA 2003.

ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 06 62 69 13 83.

**PODRÓŻE DO POLSKI:**

* **EXPRESS-BUS** - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI,
BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ.
TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.

* **IZABELL** - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW
DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 20 87 70 77.

* **LUXSUS** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI - OLSZYNA,
WROCŁAW, KATOWICE, KRAKÓW, RZESZÓW.
TEL. 01 48 22 45 26; 06 62 75 50 06; (00 48 12) 284 12 50.

* **OMEGA** - REGULARNE PRZEJAZDY DO POLSKI; PRZEWÓZ PA-
CZEK. TEL. 01 43 71 48 52; 06 63 29 28 11; 06 22 27 23 51.

* **EUROKAR** - AUTOKAREM CODZIENNIE DO POLSKI -
TEL. 06 88 43 40 97 ORAZ 01 47 39 58 09.

* **TRANSPORT „JOSEPH”** - LICENCJONOWANA FIRMA
PRZEWÓZÓW OSOBOWYCH DO POLSKI.
TEL. 01 46 51 27 53; FAX 01 43 39 31 66;
KOM. 06 84 34 22 26; TEL. W POLSCE 00 48 (0)693 527 868.

* **JERTIS** - EXPRESS - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW
Paryż - Polska centralna i północna.
Francja - Tel. 01 40 33 15 72 lub 06 68 89 53 64.
Polska - Tel. 00 48 [0] 502 562 272 lub 00 48 [0] 58 668 59 60.

**Copernic**

PARIS - LYON - VARŠOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M^o Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

LICENCJONOWANE LINIE**I. NOWA LINIA Z KOMFORTEM PIERWSZEJ KLASY******

ANGERS - TOURS - ORLEANS - PARIS - POZNAŃ - BYDGOSZCZ -
TORUŃ - WROCŁAW - WARSZAWA - WROCŁAW

wyjazd z Francji: w każdą niedzielę; powrót z Polski: w każdy piątek

ABONAMENT (styczeń-grudzień 2002):

4 voyages Aller/Retour - 5^{ème} voyage: - 50%

II. LINIA : PARIS - ODESSA - PARIS

i PARIS - KIEV - DONIECK - PARIS

codzienne wyjazdy oprócz poniedziałków - komfortowe autokary
z pilotem

FRANCJA: PARIS - przez Lens, Billy-Montigny, Lille,
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besançon

POLSKA: Poznań, Łódź, Warszawa, Zielona Góra, Wrocław,
Opole, Gliwice, Katowice, Kraków, Tarnów, Rzeszów,
Konin, Koszalin, Piotrków Tryb., Radom, Puławy, Lublin,
Zamość, Szczecin, Koszalin, Słupsk, Gdynia, Gdańsk.

Sprzedaż: GRANDES MARQUES - TV, HiFi i art. gosp. domowego
-5, -10, -15, -20% w porównaniu z cenami w sklepach

PACZKI DO POLSKI - (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiór paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach. Tel. 01 40 09 03 43
Wijazdy w poniedziałki - dostawa do rąk własnych adresata.

**BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ
W. A. KOCZOROWSKI**

Ekspert sądowy - tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry
lub

4, villa Juge, 75015 Paris (M^o Duplex)

tel./fax 01 46 60 45 51 lub 06 07 71 52 90; (e-mail: wakocz@aol.com).
Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i
urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

* **Cherche jeune fille sérieuse avec références pour ménage**
tous les jours de 12³⁰ - 15³⁰. Tel.: 01 43 70 13 78; 06 08 84 10 74.

PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

* Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert
sądowy - tłumacz przysięgły -
105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,
tel./fax 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20.
Sprawy prawne w Polsce: małżeńskie, renty,
odszkodowania, spadki itp.

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)
1, rue Duvergier, 75019 Paris, M^o Crimée
tel. 01 40 34 13 18 lub 06 80 01 94 06.

*** PRZEPROWADZKI ***

- DO POLSKI;
- NA TERENIE PARYŻA I OKOLIC;
- W CAŁEJ FRANCJI I EUROPIE.

TEL. 06 15 09 43 86.

PSYCHOLOG-TERAPEUTA: TEL. 01 45 88 58 60

udziela pomocy w przypadku:

PROBLEMÓW ŻYCIOWYCH;
DEPRESJI; CIĘŻKICH CHOROBY; ŻAŁOBY.

Dziś w Galerii GK jeszcze zima, czyli "Karczma w Niedzicy" Jana Wojnarskiego

Artykuł o Artyście - "Między niebem a ziemią" - proszę czytać wewnątrz numeru.



Dzwonić taniej do POLSKI i po całym ŚWIECIE

(CZAS KOMUNIKACJI NA KARCIE ZA 15€)			
Lokalny	0811...*	Lokalny	0811...
POLSKA	400 500	ANGLIA	400 500
GSM	90 113	AUSTRALIA	333 416
NIEMCY	454 588	AUSTRIA	303 384
USA	434 555	BELGIA	
FRANCJA	400 500	DANIA	
KANADA		HISZPANIA	
		WŁOCHY	
		NORWEGIA	

* Dodatkowa opłata z telefonu stacjonarnego. Warunki określone przez A.R.T.
Niewskazany z telefonu komórkowego. Nie funkcjonuje w kabinie.

POSZUKUJEMY DYSTRYBUTORÓW KART W CAŁEJ FRANCJI

01 45 53 94 48 iradium@iradium.fr www.iradium.fr

Obsługa polskich Klientów : 7 dni w tygodniu od 9:00 do 21:00 (informacje, rachunki, ceny) lub u dystrybutora kart

PEŁNA SATYSFACJA LUB ZWROT KARTY

NOWOŚĆ! wasz kod także przez internet www.iradium.fr

IRADIUM®
Une Technologie d'avance